Nr 257. Kraków, Czwartek 4 Czerwca 1908. Rok XXIVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

My i oni.

W sprawie zjazdu słowiańskiego najwięcej politycznie zaangażowane jest stronnictwo narodowo-demokratyczne. Jeden z jego przywódców, prezes Koła polskiego w Dumie, nadał przez swoją deklaracyę w salonach Krassowskiego „nowy zwrot" kwestyi słowiańskiej i teoretycznie pomyślanemu stosunkowi Polaków do Rosyan. Rzecz więc bardzo ciekawa, że gdy organ narodowej demokracyi nie odczuwa widocznie dywersyi, przez „Nową Reformę" do toku sprawy zjazdu słowiańskiego wprowadzonej, to w obronie nowego kursu przed naszym dziennikiem staje... „Czas". Ten organ konserwatywny czuje się nagle więcej wszechpolskim, niż „Słowo Polskie".

„Kwestyę praktycznej polityki — pisze „Czas" — wobec tych zmian, muszą Polacy innych zaborów pozostawić wyłącznie społeczeństwu polskiemu w Rosyi i jego legalnej reprezentacyi. I dlatego nie wolno im, jak to czyni „N. Reforma", folgując wobec deklaracyi p. Dmowskiego chyba nieprzepartej ochocie zatańczenia na na grobie galicyjskiej unii demokratycznej, niewolno, mówimy, przeszkadzać temu społeczeństwu i jego przedstawicielom w działaniu, od którego skutków zależeć mogą losy Polaków pod berłem rosyjskiem. Krakowski organ demokratyczny nie zdaje sobie sprawy z ogromu odpowiedzialności (!), jaki na siebie bierze, wyrywając się na własną rękę, bo z pewnością bez upoważnienia swego stronnictwa, z zamiarem psucia roboty, której nie rozumie".

Odpowiedź nasza krótka. Przedewszystkiem niczego nie „psujemy", choćby z tego powodu, że do udziału w tej robocie nie należymy. — Z tego tytułu jednak nie może nam także nikt narzucać odpowiedzialności za robotę, do której nas nie zapraszano i do której się też nie wpraszamy. A więc nietylko nie rwiemy się do odpowiedzialności, ale w obecnem, przejściowem stadyum sprawy, od niej się uchylamy.

Z tego jednak nie wynika, abyśmy czuli się obcymi wobec dokonującej się ewolucyi w poglądach na kwestyę słowiańską. My tę robotę rozumiemy; niech „Czas" będzie spokojny o nasze objęcie kwestyj politycznych. Nam ono wystarczy.

Intencye „Czasu" spoczywały widocznie poza sferą kwestyi słowiańskiej, gdy podsuwał nam ochotę „zatańczenia na grobie unii demokratycznej". Gdyby tak być miało, powinienby się z tego cieszyć organ konserwatywny i nie przeszkadzać nam... w tańcu. — Skądże więc nagle te obawy o całość Unii demokratycznej?...

Organ narodowej demokracyi, lwowskie „Słowo Polskie", w drugim z rzędu artykule p. t. „Przed konferencyą w Pradze" tłomaczy i podkreśla z naciskiem, że nie idzie tutaj o jedność narodów słowiańskich, ale o ich solidarność, i wyszukanie punktów dla tej solidarności wspólnych.

„W najogólniejszych słowach da się tyle powiedzieć, że widząc grożące nam wraz ze wszystkiemi innemi narodami słowiańskiemi dziejowe niebezpieczeństwo ze strony państwa niemieckiego, pod znakiem zaborczości pruskiej, dziś gotującego się do gwałtownej na wschód ekspansyi, musimy uznać za pożądane dla nas wzmacnianie się każdego z narodów słowiańskich, a w szczególności, co się tyczy Rosyi, — sprawa słowiańska to, realnie rzecz biorąc, przedewszystkiem sprawa polsko-rosyjska — wzrost jej sił w przeciwstawieniu do państwa niemieckiego.

„Lecz dla tych względów dalszej przyszłości nie możemy poświęcać bieżących naszych konkretnych interesów, tem mniej nie możemy godzić się na zasilanie się innych państw, czy narodów słowiańskich naszym kosztem. Nie możemy uznać za swój interesu żadnego państwa słowiańskiego, gdy to państwo chce tymczasem naszej zagłady. Nie może być dla nas żadną pociechą, że gdy Rosya nas strawi, nabierze to państwo słowiańskie więcej sił do walki z Prusami; bo my żyć chcemy, żyć własnem naszem życiem; a pójść na strawę dla „bratniego" żołądka nie sprawi nam ani o jotę większej rozkoszy, niż znaleść się w żołądku pruskim.

„Punktem wyjścia naszej oryentacyi politycznej musi nadal, jak dotychczas, pozostać własny nasz interes polski, interes bieżący, konkretny. Nie możemy go podporządkować socyologicznym koncepcyom. Bo polityka — to czyny, a nie literatura. Ani też nie możemy godzić się na jakiekolwiek uszczuplenie naszego narodowego stanu posiadania, lub rezygnować z zaspokojenia niezbędnych naszych potrzeb, gwoli interesowi innych narodów lub państw słowiańskich. Tej linii politycznej musimy się trzymać zarówno tu w państwie austryackiem jak i w naszym do Rosyi stosunku".

W ten sposób zaznacza swoje stanowisko organ narodowej demokracyi na gruncie galicyjskim. Na te poglądy oczywiście zgodzić się możemy. Idzie tylko o to, czy zgodzi się druga strona interesowana: Rosya, ze swoją opinią publiczną i ze swoim rządem. Pewną wskazówką pod tym względem są głosy prasy rosyjskiej, z któremi na innem miejscu zaznajamiamy czytelnika.

Prasa rosyjska po zjeździe słowiańskim.

Jeszcze goście słowiańscy nie przejechali granicy rosyjskiej, a już w Petersburgu zaczęły pojawiać się oznaki otrzeźwienia po zbytnich wylewach słowiańskiej serdeczności. „Nowoje Wremia" w artykule wstępnym poniedziałkowym wywodzi, że sprawa zbliżenia polsko-rosyjskiego zależy przedewszystkiem od taktyki Polaków w Galicyi i Chełmszczyźnie. Dziennik Suworina ojca przypomina zajścia w Czerniechowie i czyni uwagę, że nie mówiłby o nich, gdyby nie to, że świadczą one dowodnie, iż w Galicyi „cztery miliony rosyjskiej ludności wydane są przez rząd austryacki na łaskę i niełaskę polskiej administracyi". Podczas gdy w Petersburgu w ciągu „tygodnia słowiańskiego" udało się ruszyć sprawę z miejsca, to w Wiedniu w ciągu „tygodnia [illegible]" — w parlamencie utknęła ona znowu na nowych trudnościach.

„Jednym z najgłówniejszych warunków rosyjsko-polskiego pojednania — pisze „Nowoje Wremia" dalej — jest wstrzymanie się Polaków od wszelkiego popierania separatyzmów wśród Białorusinów, a szczególniej wśród Małorusinów w Galicyi i w Rosyi".

Dziennik ten zaznacza, że konieczność takiej zmiany polityki polskiej uświadomili sobie już tacy ludzie wśród Polaków, jak profesorowie Zdziechowski i Smolka, „poznawszy szkodliwość t. zw. ukraińskiego dla sprawy pojednania polsko-rosyjskiego". Ale potrzeba było dopiero krwi hr. Potockiego, aby nowe te prądy, to potępienie „karykaturalnych zjawisk ukraińskiego mazepiństwa i nowego walenrodyzmu", wydobyły się w społeczeństwie polskiem na światło dzienne.

Ale prądy te nie okazały się ani trwałemi, ani silnemi. Już mianowanie następcą ś. p. Potockiego — dra Bobrzyńskiego, jednego z głównych twórców ukraiństwa, wywołało wśród galicyjskiej rosyjsko-narodowej partyi „pewne obawy", a wśród ukraińców obudziło „pewne nadzieje".

Jeszcze bardziej, niż nominacya dra Bobrzyńskiego, zasmuca nacyonalistyczny organ rosyjski fakt, że minister Bienerth oświadczył w parlamencie, iż dotychczas oprócz kilku tysięcy bukowińskich Lipomanów żadnych innych Rosyan w obrębie państwa austryackiego nie odszukano. „Nowoje Wremia" widzi w tem kontynuowanie dotychczasowej polityki popierania wrogich Rosyi separatyzmów, gdy tymczasem „polityczny barometr w Galicyi i Chełmszczyźnie powinien określać stopień wzajemnego zaufania (polsko-rosyjskiego) i na innych punktach. Polacy muszą wreszcie zrozumieć, że to, co krzyczą nad Bugiem i nad Dniestrem, to im odpowie echo nad Wisłą"...

Na stanowisko bardzo wielkiej rezerwy powrócił ultra nacyonalistyczny „Swiet", który powiada:

„Możliwe, że między Rosyą a Polską wytworzą się kiedyś cieplejsze stosunki, ale nie nastąpi to, ani za tydzień, ani za rok".

Dalej doradza „Swiet" gościom słowiańskim, aby nudy powrotnej podróży skracali sobie rozmyślaniami nad historyą rosyjskiego narodu, który „zawsze wierzył tylko w dokonane czyny, a nie w huczne frazesy" i który jest „wielką siłą fizyczną i moralną, na jakiej jedynie słowiańszczyzna może się oprzeć".

W podobnym tonie przemawia „Gołos Prawdy", który twierdzi, że w miarę, jak od podniebnych marzeń wszechsłowiańskich zniża się do życia praktycznego i do jego „suchych a grzesznych zadań", ogarnia go „melancholia i smutek", ponieważ za mało słyszał na tym zjeździe petersburskim słów o „Rosyaninie, jako o starszym bracie".

W sposób jeszcze bardziej kategorycznie sceptyczny stawia kwestyę ks. Uchtomski (Rosławlew) w „S-Pietierburskich Wiedomostiach", pisząc:

„Zbliżenie słowiańskie dopóty nie będzie miało żadnego sensu, dopóki ostatecznie nie będzie załatwioną sprawa polsko-rosyjska i dopóki nie będzie wyjaśnioną forma rządu, w której my sami żyjemy. Wycieczki gości słowiańskich nie są bez pożytku, jako demonstracya przeciw nienasyconej żądzy władzy Wilhelma, ale jako praktyczny krok, mają one dla mnie wartość czysto efemeryczną, ponieważ nie wierzę w możność rozwiązania kwestyi polskiej i nie wierzę w możliwość rozwiązania zagadki naszej formy rządu. [illegible] jeszcze długo, być może całe stulecia".

Czarnosecinne „Russkoje Znamia" polemizuje z tymi, którzy odnowienie Rosyi czynią zależnem od załatwienia sprawy polskiej i pisze.

„Mylicie się, pany! My, Rosyanie, nie będziemy nawet rozstrzygali tej sprawy, dopóki nie oczyścimy z was wszystkich miejsc, które teraz z naszą szkodą zajmujecie w naszych instytucyach.

„A skoro was wypędzimy i wskażemy wam odpowiednie dla was miejsce, miejsce chłopów, wtedy nie będzie żadnej sprawy polskiej i rozstrzygać jej nie będzie potrzeby".

W „Moskiewskich Wiedomostiach" feljetonista opisuje kopertę, na której obok marki pocztowej widział także nalepkę polskiej Macierzy szkolnej. Zdaniem tego pana marka taka świadczy, że szlachcice przyzwyczajają się do prowadzenia rachunków nie w kopiejkach rosyjskich, ale w „groszach" — monecie „Królestwa" Polskiego. Ona dodaje szlachcicom otuchy w ich marzeniach politycznych. Wysyłając listy z marką polską, oczywiście cieszą się na myśl, że „jeszcze Polska nie zginęła".

Warto zaznaczyć, że redaktor tego dziennika, Rusin galicyjski Budiłowicz, brał udział w „festach" słowiańskich i bardzo dużo gadał.

Tak przedstawiają się miarodajne opinie rosyjskie o wartości zjazdu słowiańskiego i słowiańskiego zbliżenia.

Mowy posłów polskich.

Izba poselska pracuje w przyspieszonem tempie. Wnioskując z wyniku głosowań, nie jest ona zbyt przepełnioną, bo komplety bywają słabe, — ale zato posiedzenia trwają po 11 godzin. To znowu ujemna strona dyskusyi. Mowy zacierają się nawzajem, a rząd czeka jedynie, rychło-li uchwalony będzie budżet. O resztę nie dba.

Na wczorajszem posiedzeniu wyróżniały się dwie mowy polskie. Dr. Dietzius podniósł bardzo słusznie niekulturalne wprost zaniedbanie spraw sanitarnych w państwie; wiceprezes Stwiertnia poruszył kwestye technicznej i ekonomicznej natury, a nadto sprawy urzędników.

Biuro korespondencyjne przesyła nam z Wiednia następujące szczegóły mowy posła stanisławowskiego.

Pos. Stwiertnia zajmował się przedewszystkiem kwestyą ewentualnej zmiany regulaminu i zaznaczył, że nie może sobie wyobrazić takiej zmiany, któraby obstrukcyę w parlamencie uniemożliwiła. Reforma regulaminu może zdążać tylko do tego, aby najważniejszym przedłożeniom umożliwiła otrzymanie pierwszeństwa przed mniej ważnemi. Dalej określa odpowiednią reorganizacyę administracyi państwowej, jako pierwszy warunek zabezpieczenia najżywotniejszych interesów ludności. Mowca wskazuje na istniejące w innych państwach instytucye podsekretarzy stanu, które mają na celu ochronę administracyi państwa przed codziennemi chwiejnościami polityki, instytucyę, której zaprowadzenie także u nas miałoby największe znaczenie.

Do reformy administracyi dąży się w Galicyi w tym duchu, aby rozmaite instancye o ile możności zostały zredukowane, i aby natomiast zakres działania władz niższych rozszerzono. Pomnożenie starostw w Galicyi jest tak samo nieodzowną potrzebą, jak usunięcie braku urzędników konceptowych, technicznych i manipulacyjnych przy władzach politycznych. Mowca wyraża ubolewanie z powodu zacofania całego technicznego wyższego szkolnictwa w Austryi i żąda w szczególności dla politechniki we Lwowie [illegible] oddziału dla górnictwa i laboratoryum budowy maszyn.

Dalej oświadczył się poseł Stwiertnia za utworzeniem szkoły przemysłowej dla ślusarstwa maszynowego w Stanisławowie. Utworzenie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, jest postulatem, który podnoszą nietylko robotnicy, ale także rękodzielnicy i drobni włościanie, a jest obowiązkiem parlamentu ludowego starać się o to, aby sprawa ta została w sposób zadawalniający wszystkie klasy pracujące rozwiązana. — W sprawie budowy dróg wodnych zaznacza mowca, że uchwalona przez Izbę posłów ustawa nie powinna być dłużej ignorowaną przez egzekutywę, jeżeli nie chce się przez to wywołać wielkich politycznych konsekwencyj. — Oświadcza się za utworzeniem generalnych inspekcyj kolei państwowych w Wiedniu, Pradze i Lwowie, żąda szybszego tempa w akcyi upaństwowienia kolei prywatnych i podnosi ważność uzupełnienia i rozszerzenia sieci kolejowej w Galicyi.

Następnie omawia żądania austryackich urzędników państwowych, które streszczają się w regulacyi płac, w wydaniu pragmatyki służbowej i zainaugurowanie skutecznej akcyi oddłużenia i zaprowadzenia automatycznego awansu.

Mowca wnosi dalej rezolucyę wzywającą rząd, aby V i VI klasę personalu kolei państwowej zrównał z VI i VII klasą rangi urzędników państwowych. Co się tyczy dodatków pięcioleci, aby zostali zrównani z urzędnikami państwowymi, i ażeby znowu reaktywowano IV klasę służby przy kolejach państwowych, jaka dawniej istniała. Żąda następnie szybszego systemizowania prowizorycznych sług pomocniczych w służbie państwowej. Definitywne posady dla urzędników kontraktowych, jako też zrównanie starych pensyonistów kolei państwowych z pensyonistami nowego stylu, jest zupełnie uzasadnione. Mowca wnosi wkońcu rezolucyę w sprawie emerytur wdów po urzędnikach kolejowych i porusza myśl, aby rok jubileuszowy został całemu personalowi państwowemu, jako podwójny rok służby wliczony. Wkońcu oświadcza mowca, że w oczekiwaniu, iż żądania poruszone zostaną w przyszłym budżecie uwzględnione, głosować będzie za budżetem. (Żywe oklaski u Polaków).

Mowa posła Stwiertni doznała życzliwego w Izbie przyjęcia, podobnie jak mowa dra Dietziusa. Byłoby tylko do życzenia, aby rząd wziął sobie do serca wyrażone w tych mowach poglądy i postulaty.

Oskar i Wilhelm.

Jak niegdyś car Aleksander III. tak teraz cesarz Wilhelm II odkrył przy stole biesiadnym „jedynego" przyjaciela w Europie, a odkrył go również wśród władców, zajmujących stanowisko drugorzędne co do znaczenia i potęgi. — Przyjacielem tym jest nowy król Szwecyi, Oskar, który przed kilku dniami bawił w Berlinie, a którego podejmowano tam z nadzwyczajną serdecznością. Wymienione tam przy uczcie galowej przez gościa tego i Wilhelma II toasty zwróciły na siebie uwagę świata politycznego nietylko niezwykłą swoją długością, lecz także prawdziwą ckliwością swej treści. Były one już najczulszym wyrazem wzajemnej adoracyi, a równocześnie miały obwieścić światu, że i „pobratymcze" narody niemiecki i szwedzki lgną dziś do siebie całą duszą — i wszelkiemi żywotnemi swemi interesami. Wilhelm II nie nazwał wprawdzie gościa swego wyraźnie „jedynym swoim przyjacielem", jak to uczynił [illegible] der III wobec czarnogórskiego Nikity, lecz dał do zrozumienia, że widzi w nim druha, którego pragnąłby na wieki przykuć do swego rydwanu.

„Przy uczcie galowej — pisze o tych toastach berliński „Tageblatt" — wygłosili obaj monarchowie mowy, które wywołają echo szczerego zadowolenia na północy i na południu morza Bałtyckiego. Obaj mowcy przekroczyli ramy tego rodzaju ceremonialnych toastów, mówili szczegółowo o rozmaitych sprawach, mówili do siebie serdecznie i gorąco. O ile zaś w mowie Wilhelma II. przebijała jeszcze w pewnej mierze owa bizantyjska sztywność, której nawet wiek XX. nie zdoła wyprzeć z zamku królów pruskich w Berlinie, o tyle znów mowa króla Oskara odznaczała się prawdziwie serdeczną prostotą. Odnieśliśmy to wrażenie, że obaj mowcy czuli coś w sercach swoich, co pragnęli wypowiedzieć sobie nawzajem, a wypowiedzieć także do obu narodów".

Nietylko więc Wilhelm II., lecz i szerokie koła narodu niemieckiego są zachwycone tym nowym przyjacielem i czułością jego przyjaźni. W polityce rzecz to wcale niecodzienna, więc już z tego powodu zasługiwała na uwagę, chociażby inne względy nie wchodziły tu w rachubę. A właśnie tych innych względów również tu nie brakuje.

Szwecya jest wprawdzie i dziś jeszcze państwem, z którem mała Czarnogóra naturalnie pod żadnym względem ani w najmniejszem przy-

Ewa Łuskina.

Żale pomorskich gryfów.

10 (Dokończenie.)

Erdwiłł pozostał. Lud cisnął się ku niemu, a on raz pierwszy każdemu odpowiadał, rozmawiał łaskawie, skarg słuchał, sądy czynił i polecenia wydawał.

Późnym wieczorem wrócił do zamku i o księżnę pytał. Ocknęła się już była z lodowej niemocy — ale nie raczyła ozwać się do nikogo — na wieżę wyszła — zawarła się w komnacie z czarnego kamienia.

Nadciągająca burza słała nad zamkiem swe pierwsze pomruki, kiedy Erdwiłł oddaliwszy wszystkich, skierował się ku części zamku, dotąd przezeń stopą nie dotkniętej.

W pustych salach echo odbijało odgłos jego kroków. Szedł przez dziwne, cudne komnaty tej pysznej marzycielki: przez świetlice, całe z konchy perłowej — i wielkie sale, królestwa bursztynów. Zapach tu panował jak w żywicznym lesie, blask drgał słoneczny i uwięzione wskrzeszało się życie.

Dołem biegły skamieniałe, mleczne rzeki — falującemi wstęgami... wyżej gałęzie drzew o delikatnem ulistnieniu, kawałki pni, pięły się pod ścianami, — szeregi odłamów dopełniające się wzajem tworzyły jakąś perspektywę zaginionego lasu paprociowego, oblanego stopionem złotem czy skamieniałem światłem. Popod te wiotkie pióropusze chroniły się całe społeczeństwa przedziwnych istnień, zapadłe na dno złotej wieczności: — wiodły się tańce jaszczurek i rybek, — śmiertelne walki drobniuchnych owadów, — przyziemne, mrówcze prace i szały miłosne motyli...

Jak urzeczony mijał Erdwiłł sienie, krużganki, stopnie, korytarze — aż niskie, żelazne podwoje zastąpiły mu drogę. Ale trochę tylko podparł je ramieniem — i pękła rdzawa zawora — wrzeciąże stanęły otworem.

Szedł teraz po wilgotnych, oślizgłych schodach, wiodących kręto w głąb wieży, aż nie natrafił na inne wąskie drzwiczki, które nie były zamknięte. Nacisnął je i wszedł.

Ta, której szukał — stała przed nim. Zwrócona profilem, w niszy łukowego okna. Nie wydała krzyku, jeno spojrzała nań przez ramię, z niezrównaną nienawiścią.

Erdwiłł utkwił w progu — i pił oczyma ją i jej nienawiść. Takiej nie znał — w najdalszych nawet snach... Widział ją zróżowioną, z zorzanem, jarzącem licem, z oczyma jak świecenie mórz... Kwitła jak kierz dzikiej róży, osypany trzęsidłami rosy.

Była bosa. Po ciele jej biegły bicze pereł, świetliste i ruchome, jak sznury wód... Dziwne gezło! Ciało jej migało jak świt z poza rzęsistych strug wiosennego deszczu.

Ale tuż na plecy spadała czarna burza. Rozpuszczone, do stóp spływające warkocze... Albo jak płaszcz utkany z wilgotnych, chłodnych płatków, czarnych maków... Albo jak powódź...

Bo oto nad czołem księżnej — ni to mitra, ni wieniec, ni korona — ale raczej na wezbranych falach czarnych wód płynący korab ogromny, przecudnie uczyniony z bursztynu. Pod wyniośle zatoczonym tryumfalnym łukiem drobne figurki z drogiego kamienia powtarzają mistrya chramu Rugiwida...

Księżna ze wzgardą patrzy — chłodno pyta:

— I czegóż tu szukasz — morski grabio, — królu własnego głupstwa — witeziu nędzy... którego barki trzęsące łachmanami — z mej woli i na pośmiewisko dostojna oblekła purpura?

— Przyszedłem zdjąć ze siebie owo pośmiewisko...

Drwiąco wzruszyła ramionami:

— Morze wyrzuca co dnia muszle, zdechłe kraby — i ciebie wyrzuciło — mego błazna... Ha! ha! błazen uwierzył, że księciem — jeno duszy mu brak książęcej, duszy gryfiej...

— Co to jest — dusza gryfia?

— Gryf sam jeden żyje na wyżynie, żywi się goryczą myrrhy, w sławy gryzącym dymie się pławi — i w blaskach — ślepnie...

— W mgle jęków ludzkich, w śmierci bladości...

— W śmierci bladości... A wiesz ty, rabie, jak w bladości śmierci duch polata? Głodne brzuchy do dom zawróciłeś — i brzuchy cię uczciły.

— Powróciłem szczęśliwych — ojczyźnie szczęśliwej...

— Nie w szczęściu moc żywota narodom — jeno w sławie...

Ładzić ład — bogów godna praca...

— A! — ty przyszedłeś ukorzyć się w prochu — kajać się? Strach ci kaźni — ha? Na próżno, powiadam... Jedna burza wyniosła cię na brzeg — a druga zmiecie jak liść... Dziś jeszcze twoja głowa walać mi się będzie u stóp.

— Dziś jeszcze... — zaczął —

— Tak!... — szał ją porywał, obróciła się cała ku niemu. — Wybieraj! Stryczek, czy topór? Wybieraj!

— Już wybrałem...

Postąpił o krok:

— ...Topór. Dziś jeszcze głowa jego walać ci się będzie u stóp... Miłośnico bałwanów!

Z fałd opończy dobył srebrno-złotą głowę — i cisnął jej przed stopy.

Krzyknęła — i przypadła cała do świecącej na granitach głowy.

Poza nią — w głębi — koralowe łoże płonęło jak kierz gorejący — u stóp złota kadzielnica snuła wąską, błękitną smugę dymu, ginącą gdzieś pod stropem. — Wkoło były czarne, wilgocią oślizgłe mury — w oknie raz po raz tliła przeraźliwa jasność piorunowa.

Erdwiłł założył na piersi ramiona.

— Nie prosiłem ciebie, niewiasto, nie prosiłem doli... Ni o życie, ni o panowanie. A gdy mi je bogi w ręce zdały — zdzierżę twardo — i ciężar sądu sam poniosę. — A ty mi powolną będziesz i miłosną — bom ci twój...

Pochylił się nad leżącą:

— Powstań — żono!...

Kobieta nawpół powstała od ziemi, jak ruszona żmija.

— Powiedziałeś!... — głos giął się niewysłowioną ironią. — Jam miłośnica Rugiwida!...

Erdwiłł położył jej rękę na ramieniu. Zamilkła raptem i ugięła się. Kto jest ten, który ją łamie? Zdumione źrenice dojrzały chylącą się ku niej twarz, jako twarz zamordowanego boga. Srebrno-blada, złotym cieniem włosów owiana...

Skoczyła ku oknu — broniąc się sidłom obłędu:

— Ojcze Strybogu! — wyszło z jej ust wołanie. — Nateż łuk twój! Ześlij mi piorun twój!...

I zadrgało powietrze jak olbrzymia cięciwa — zawarczał grot. — Świst z Poświstem przebiegli komnatę, zatrzaskując żelazne wierzeje...

Erdwiłł dojrzał w oknie jawiącą się jakąś nadludzką, błękitną postać — i porażony straszliwem widzeniem, runął na ziemię jak rzecz martwa.

Gdy wrócił do zmysłów — ujrzał, że w alkowie okiennej stoi Jurata niby snem zmorzona, — oparta o ścianę, — ociekająca perłami — jeno czarna jak ziemia. Ze stopionej bursztynowej nad czołem korony — spływają ciche, złote łzy do wyżartych błyskawicą krwawych oczodołów.

Erdwiłł uczuł, że włos dębem staje mu na czaszce — jako lny bieleje... — odwrócił się — bez słowa zeszedł w dół po oślizgłych stopniach.

Poszedł nad brzeg morza. —

Natknął się na uwiązaną barkę ze zdartym żaglem. —

Wstąpił w nią, odwiązał łańcuch — i w tę drugą noc piorunową odpłynął na morze...

IX.

Wiele gniazd strąconych wichrem padło tej nocy, strzaskane w drzazg, na dno morza — a osierociałe ptactwo tłumnie osiadło rankiem Stopnicę kamienną, rozgłośnie wywodząc lamenty.

Wiele zostało — nie stało jeno odtąd na wyspie Rujanie gniazda książęcych Gryfów.

Koniec.

bliżeniu równać się nie może — lecz bądź co bądź nie należy już do tych czynników w wielkiej polityce międzynarodowej, których głos mógłby w razie groźniejszych zawikłań w Europie zaważyć na szali. Ostentacyjna więc radość i serdeczność, z jaką witano króla Szwecyi na dworze berlińskim, musi mieć swe specyalne przyczyny. Nie tłomaczy jej dostatecznie nawet bliski węzeł pokrewieństwa, łączący Wilhelma II. z Oskarem szwedzkim, którego małżonka jest cioteczną siostrą obecnego władcy Niemiec, bo jak trafnie zauważył zacytowany poprzednio organ berliński, toasty, wygłoszone przy uczcie galowej, przekraczały znacznie ramy takich familijnych stosunków. Co innego też zapewne nastroiło obu koronowanych mowców na ten ton czułości nietylko osobistej, lecz i politycznej. Były one bezwątpienia symptomatem obecnego położenia politycznego w Europie, które jest niejako stadyum przygotowawczem do nowej konstelacyi miarodajnych czynników — a może nawet do późniejszego, niezbyt już oddalonego starcia rozlicznych wzajejemnych ich współzawodnictw i sprzecznych interesów. W chwili, gdy król Edward VII. niby zręczny komiwojażer polityczny, usiłuje otoczyć swego kuzyna na tronie Niemiec całą siecią sojuszów i kombinacyj — dla Wilhelma II., na razie niemal zupełnie odosobnionego, nawet przyjaźń Szwecyi musi być miła i droga.

Śmiało też zapewne przypuszczać można, że to ostentacyjne podkreślenie przyjaźni szwedzko-niemieckiej w Berlinie, jest niejako już naprzód daną odpowiedzią na bliski zjazd w Rewlu i na to, czego on ma być wróżbą a nawet zapowiedzią. Rzecz znamienna, że właśnie w chwili owej uczty galowej w Berlinie pojawiły się pogłoski, iż dobre dotychczas stosunki między Niemcami a Rosyą psuć się zaczynają z powodu przemożnych wpływów niemieckich nad Bosforem. Toasty berlińskie były więc do pewnego stopnia przestrogą pod adresem Rosyi. Szwecya, jakkolwiek dziś już państwo drugorzędne, jest przecie sąsiadem Rosyi, a w dodatku sąsiadem, który mógłby się stać w danym razie dla niej niewygodnym, gdyby n. p. pośpieszył z pomocą gnębionej Finlandyi. Jest to sąsiad słaby wprawdzie, lecz aż nadto bliski — Petersburga. I to właśnie może czyni go dziś tak drogim w Berlinie.

Przeczuwa to i przypuszcza zwłaszcza prasa francuska i zupełnie otwarcie zwraca się do króla szwedzkiego z napomnieniem, aby był ostrożniejszy w swoich afektach przyjaźni i pamiętał o tem, że słaby dużo stracić może a mało zyskać, gdy wmiesza się niepotrzebnie w spory możnych i potężnych. I te właśnie głosy francuskie nadają toastom berlińskim niemałe znaczenie polityczne.

Kronika kanikularna.

(Upały. — Kraków i Galicya. — Opłata na Podgórzu. — Centówki. — Strajk gospodyń).

Czytelnicy przypominają sobie zapewne, że przedwczoraj kronikarz „Nowej Reformy“ napisał artykulik o strasznych upałach, które panują w Krakowie. Upały doskwierają także sąsiadom Krakowa, równie z Wielkiego Księstwa Krakowskiego, jak i z Galicyi, o czem posiadamy wiadomości ustne i piśmne. Sąsiadom z W. Księstwa Krakowskiego, n. p. Prądniczanom, posiadającym świetne tradycye; Krowodrzanom, którzy ... w naszę dmuchać; Grzegórzeczanom, którzy najostrzejsze dowcipy przeciwko ich osobom odbijają niby niewinną piłkę — tym wszystkim ślemy wyrazy współczucia. Ci wszyscy zacni sąsiedzi są już właściwie współobywatelami naszymi, gdyż wyrazili chęć przyłączenia się do Wielkiego Krakowa.

Co do sąsiadów z Galicyi, a mianowicie Podgórzan, to walkę z upałami niechaj sobie wiodą bez naszej pomocy. Nie chcą się połączyć z Wielkim Krakowem, niech więc nie oczekują od nas sympatyi w opresyi kanikularnej. Dziwi nas tylko, że nie chcąc do nas należeć, rozpierają się w naszych kawiarniach letnich, w których nam samym niezbyt jest przestrono. Jak separacya — to separacya. Niechaj Podgórzanie — zresztą zacni obywatele — nie trzymają się taktyki owego ubogiego męża, z którym się chciała rozwieść bogata żona, a który podczas rozprawy sądowej na pytanie sędziego, czy się zgadza na separacyę, odpowiedział: „Od łoża — dobrze, ale od stołu — to nie“. Podgórzanie, idący do Krakowa, powinni opłacać jakąś należytość, coś w rodzaju kopytkowego, co atoli nazywałoby się oczywiście inaczej, n. p. „obcasowe“ albo „laskowe“ dla panów, a „kapeluszowe“ dla pań.

Wracając do upałów, to widocznie na przedwczorajszą notatkę naszą o upałach reagował — jak mówią reporterzy — ktoś w niebie i powiedział sobie: „Ludzie na ziemi utyskują, że im za gorąco i za sucho. Dobrze. Będziecie mieć chłodno i wilgotno“. I mieliśmy wczoraj chłodno i wilgotno, jednakże dzisiaj już o godzinie 8 rano termometr wskazywał 20 stopni Celsiusza w cieniu. Miła nadzieja na resztę dnia.

Jeżeli ma być ulgą w przeróżnych uciśnieniach posiadanie towarzysza niedoli, to w takim razie niechaj nam służy ku pociesze ta okoliczność, że z licznych stacyj meteorologicznych, rozsianych po całem państwie austryacko-węgierskiem, nadchodzą wiadomości o wielkich upałach. Przedwczoraj przeciętna najwyższa temperatura wynosiła na tej przestrzeni 29 stopni Celsiusza. — Od kilkunastu dni panują w Wiedniu tropikalne upały, których — jak zaznaczają tamtejsze dzienniki — nie łagodzi najlżejszy nawet powiew wiatru. Na stacyi kolejowej w Amstetten naładowany wagon zapalił się skutkiem gorąca. Prażą się także mieszkańcy Berlina, którym przyszły Dante z pewnością wyznaczy należyte i obszerne miejsce w piekle, na które wszyscy Prusacy rzetelnie sobie zarabiają.

Do kanikularnych objawów należy zaliczyć osławioną zgodę strajkującej czeladzi piekarskiej z panami majstrami, zgodę, która najzupełniej skrupiła się na publiczności. Mamy pieczywo gorsze i droższe, a w dodatku panowie majstrowie znieśli bułki centowe. Publiczność woła błagalnie: „Wróćcie nam centówki!“ — a panowie majstrowie śmieją się w kułak. Niektórzy odwołują się do gminy i magistratu, spodziewając się z tej strony pomocy.

Bardzo ładnie, ale najładniej jest samym sobie pomagać. Nasze piękne gosposie łamią ręce i zamiast o sługach, rozprawiają teraz o centówkach, A jednak nasze gosposie bez pomocy magistratu mogą zmusić piekarzy do ponownego wypiekania centówek. Niechaj nasze panie urządzą także strajk i niechaj zaczną piec bułki w domu. Kronikarz zna kilkanaście pań, które już od kilkunastu dni pieką domowe bułki, tańsze, lepsze i smaczniejsze od piekarskich. Taka zaradna gosposia rozczynia rano ciasto, a podczas obiadu piecze bułkę w rurze, nie potrzebując osobno palić. Znam rodzinę pewnego wyższego urzędnika kolejowego, która od szeregu lat spożywa tylko domowe pieczywo, równie bułkę, jak i chleb. Znając się nieco na arkanach gospodarskich, wiem, że pieczenie chleba nie jest rzeczą łatwą, ale bułkę upiecze każda pani domu bez niemiłych prób.

Do strajku zacne gospodynie! Wypiekajcie tylko przez tydzień bułki w domu, a panowie piekarze rychło pójdą po rozum do głowy i wtedy centówki pojawią się znowu na ladach. Minęły czasy, gdy piekarzy sławetna władza miejska mogła z powodu złego pieczywa umieszczać w żelaznych klatkach i podawać na wzgardę publiczną. Dzisiaj sami sobie radzić musimy. A więc jeszcze raz. Do strajku zacne gospodynie! *h. j-e.*

Kronika.

Kraków, 4 czerwca.

Konkurs Akademii dla uczczenia jubileuszu cesarza. W celu uczczenia 60 letniego jubileuszu ces. Franciszka Józefa, Akademia umiejętności w Krakowie rozpisuje konkurs na napisanie historyi Galicyi w okresie lat 1848 do 1908. Termin konkursu upływa 31 grudnia 1910. Nagroda wynosi 1200 koron; objętość dzieła co najmniej 20 arkuszy druku. Akademia zastrzega sobie prawo własności nagrodzonego rękopisu. Po wydrukowaniu autor otrzyma jako honoraryum, oprócz nagrody, dalsze 1200 koron. Autor winien przedewszystkiem zwrócić uwagę na rozwój wewnętrznych stosunków Galicyi i wszechstronnie przedstawić wszystko, co w tym kierunku w czasie 60-letniego okresu do skutku przyszło. Uczeni, zamierzający pracy tej podjąć się, mogą po bliższe informacye zgłaszać się do sekretaryatu Akademii.

Kursa dla urzędników podatkowych. W bieżącym roku, tak, jak od lat 12, odbywają się w Krakowie w Muzeum techniczno-przemysłowem specyalne kursa w dziale należytości prawnych i stemplowych dla młodszych urzędników podatkowych z całej Galicyi. Kursa trwają od 1 maja do połowy czerwca, a kierownikiem ich jest znakomity znawca tych spraw, st. radca skarbu p. Józef Glatzel. Rachunkowość dotyczącą tego działu wykłada na kursach radca rach. p. Augustyan Gawlik ze Lwowa. Obecnie uczęszcza na kurs 27 uczestników, którzy po ukończeniu wykładów poddadzą się specyalnemu egzaminowi przed wyższym urzędnikiem dyrekcyi skarbowej ze Lwowa.

Wycieczki w Krakowie. Dziś rano przybyła do Krakowa wycieczka dzieci szkolnych z Kościelnik w liczbie 60 pod przewodnictwem nauczycieli. — Oprowadzaniem tej wycieczki zajął się akademicki oddział Towarzystwa szkoły ludowej.

Dzisiaj także przybyła do Krakowa na tygodniowy pobyt wycieczka Kółka historycznego uczniów gimnazyum V we Lwowie pod przewodnictwem prof. dra Janellego. Pomieszczeniem wycieczki zajęła się sekcya wycieczek szkolnych przy krajowym Związku turystycznym.

Z teatru miejskiego. W „Krakusie“ Norwida rolę tytułową objął p. Mielewski, inne ważniejsze role grają pp.: Arkawinówna i Łazarewiczówna, oraz Bończa, Stanisławski, Sosnowski, Jednowski, M. Węgrzyn, Szymborski, J. Węgrzyn, Puchalski, Kosiński, Stępowski i w. i. — Kostyumy i fragmenty dekoracyjne skomponował uproszony przez dyrekcyę artysta-malarz, p. Franciszek Siedlecki.— Tragedya Norwida będzie w kilkunastu miejscach ilustrowana muzyką z śpiewami układu p. Bolesława Raczyńskiego.

Z Towarzystwa technicznego. W piątek dnia 5 czerwca o godzinie 7 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa. Na porządku posiedzenia: 1. Wybór prezesa. 2. Odczyt prof. Bronisława Vopalki: „O akumulatorach systemu dra Staneckiego“.

Bezpłatne szczepienie ospy u dzieci odbędzie się w szpitalu św. Ludwika w piątek dnia 5 b. m. o godzinie 3 po południu.

W sprawie obrabowania sklepu p. Krengla dowiadujemy się, iż właściciel firmy p. W. Krengel wyznaczył nagrodę w wysokości 10 procent wartości odzyskanego towaru.

Wiadomości osobiste. P. Konrad Wincenty Gorecki, starszy inżynier budownictwa miejskiego w Krakowie, złożył do rąk delegata namiestnictwa przysięgę na rządownie upoważnionego cywilnego inżyniera budowy z siedzibą w Krakowie.

O obrazę czci. Odnośnie do notatki kronikarskiej w „N. Reformie“ z d. 2 czerwca b. r. w sprawie procesu o obrazę czci dra Krengla przeciw E. Breiterowi, prosi nas dr Krengel o zamieszczenie wyjaśnienia, że skazowanie wyroku I instancyi, zasądzającego p. E. Breitera na karę aresztu 14-dniowego, zamienionego na grzywnę 28 koron, nastąpiło z tego powodu, iż oskarżony zeznał, że nie miał zamiaru obrazić dra Krengla — a nie z powodu, jakoby obwinionemu powiodło się przeprowadzić dowód prawdy.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy sądu dra Brasona toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw Janowi Strasslicce, 36-letniemu pomocnikowi fryzyerskiemu, rodem z Berna, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży, dokonaną w kwietniu b. r. na szkodę swego pryncypała, fryzyera Munda w Krakowie.

Skradł on p. Mundowi płaszcz oraz kilka brzytew łącznej wartości wyżej 50 kor.

Ponieważ Strasslicka był już kilka razy za kradzież karany, prokuratorya oskarżyła go o zbrodnię nałogowej kradzieży. Oskarżenie wnosił prokurator dr Solak, bronił obrońca sekretarz p. Jendl. Ponieważ oskarżony nie włada polskim językiem, zeznaje po niemiecku. Przyznaje on się do zarzuconych mu czynów, lecz tłomaczy się nędzą, oraz, że w chwili krytycznej był pijanym. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał na zasadzie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Jana Strasslickę, jako winnego zbrodni nałogowej kradzieży, na 1 rok ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc.

Z kraju.

Wadowice, 2 czerwca. Przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw kilku napastnikom, którzy w swoim czasie napadli w Białej na kantorzystkę Kleinównę i zrabowali jej 1.000 koron. Skazani zostali: Bolesław Pasiński i Gabryel Oleński na 5 lat, Władysław Fert na 4 lata, Aleksander Krępać i Bronisław Łupa na 2 miesiące ciężkiego więzienia. — Ludwika Lisowskiego uwolniono.

Nowy Sącz, 2 czerwca. W ponownym procesie przeciw Michałowi Prusarowi z Rożnowa, oskarżonemu o zamordowanie teściowej (podczas pierwszej rozprawy został on skazany na karę śmierci) zapadł wyrok. Prusar uznany został winnym zbrodni zabójstwa i skazany na 2 lata więzienia.

W notatce o egzaminie dojrzałości w tutejszem gimnazyum opuszczono nazwisko Mikołaja Hukiewicza, który zdał maturę z odznaczeniem.

Sambor, 3 czerwca. (Fundacya jubileuszowa. — Odłożona wystawa). Celem uczczenia jubileuszu 60-letnich rządów cesarza, uchwaliła tutejsza Rada miejska na ostatniem swojem posiedzeniu dnia 27 maja, założyć w Samborze przytulisko dla bezdomnych. Fundusze na ten cel wynoszą obecnie: ogólny fundusz dla ubogich, złożony na książeczkach Kasy oszczędności w kwocie 13.000 koron i fundusz ubogich chrześcijan w kwocie 7000 koron. Kasa oszczędności i Rada powiatowa tutejsza przyrzekły przyczynić się do tej fundacyi odpowiedniemi datkami. Budynek przytuliska ma stanąć na Zamczysku.

Zapowiedziana na wrzesień r. b. wystawa przeglądowa tutejszego oddziału galic. Towarzystwa gospodarczego została odroczona na czas nieograniczony.

Podwójne morderstwo i samobójstwo. Z Przemyśla donosi nasz korespondent pod datą wczorajszą:

Wczoraj (we wtorek) wieczorem rozeszła się po mieście pogłoska o odkryciu na Wilczu, wsi pod Przemyślem, trzech trupów, dwóch mężczyzn i kobiety, które tam leżą w łanie żyta p. Michała Cholewki. Pogłoska ta, z początku przyjęta z niedowierzaniem, okazała się prawdziwą. Rzeczywiście leżały tam, w odległości kilkunastu metrów od łożyska Sanu, ciała trojga osób, a to: 19-letniej Anny Lisyszynównej, 20-letniego Bronisława Lewickiego i 18-letniego Jana Klara. Ciała dwojga pierwszych były przywalone trupem Klara. On też, o ile sądzić można z tego, że miał rewolwer w ręce i z pozycyi, jaką, padając, zajął, najpierw zastrzelił Liszynównę i Lewickiego, a potem sam sobie życie odebrał. Lisyszynówna i Lewicki ponieśli natychmiast śmierć od celnych strzałów, skierowanych w prawą skroń. Klar ma ranę ciągnącą się od jamy ustnej przez szyję na wylot.

Tragiczna śmierć tych trojga ludzi ma być epilogiem sutenerskiego dramatu miłosnego. Mianowicie w Annie Lisyszównej, kobiecie lekkich obyczajów, kochali się Klar i Lewicki, obaj ślusarze. Drugi był od niedawna zajęty przy kolei. Między rywalami zawrzała zażarta walka, która się ostatecznie rozegrała na Wilczu, jak przypuszczają w nocy z wtorku na środę, tj. z 25 na 26 maja br. Wtedy miano w okolicy słyszeć trzy strzały, co o tyle się zgadza ze stanem faktycznym, że w rewolwerze, który trzymał w ręce Klar, były jeszcze tylko trzy naboje. Niewiadomo, czy Klar dokonał zbrodni za ich przyzwoleniem, czy też dopadł ich w polu z nienacka i tam ich bezbronnych zastrzelił. Prawdopodobniejszem jest pierwsze przypuszczenie, bo znaleźli się ludzie, którzy ich widzieli idących razem w pole na Wilcze.

Trupy leżały przeszło tydzień w polu. Ciała są spalone od słońca, zgniłe, nadżarte przez robactwo; w promieniu kilkunastu metrów biła od nich woń trupia. Komisya sądowo-lekarska, złożona z sekretarza Niedźwieckiego, lekarzy dr Rościszewskiego i dr Koehlera, tudzież protokolanta Gerwatowskiego, która dziś w południe zjechała na miejsce, zarządziła po spisaniu protokołu pochowanie zwłok na cmentarzu w Wilczy. Czynnościom komisyi przyglądały się tłumy publiczności, która na wieść o tym niezwykle tragicznym wypadku, urządziła istną pielgrzymkę, pieszo i dorożkami, do Wilcza, o 3 klm. oddalonego od Przemyśla.

... nam: W procesie Siebauera sędziowie przysięgli wydali następujący werdykt:

Pytanie pierwsze: Czy oskarżony Siebauer jako urzędnik kolei w zamiarze wyrządzenia skarbowi kolejowemu szkody materyalnej nadużył władzy urzędowej w ten sposób, że wbrew istotnemu stanowi rzeczy potwierdził dostawę materyału drzewnego, dostarczonego przez Ryfkę Wuhlową 25 sierpnia 1905 r. w większej ilości i na większą kwotę, aniżeli dostawa została w rzeczywistości dokonana? — odp. 7 tak, 5 nie.

Pytanie drugie i trzecie jest analogiczne z pierwszem, co do dostaw uskutecznionych 17 października 1905 i 2 kwietnia 1907 roku — 7 tak, 5 nie.

Pytanie czwarte: Czy Siebauer jest winnym nadużycia władzy przez to, że w celu zatajenia niewykonanych, a mimo to przez niego potwierdzonych i do wypłaty przekazanych dostaw materyału, wstawiał w książeczki materyałowe podległych mu banmistrzów, bez ich wiedzy i zezwolenia zmyślone wydatki materyałów? — 5 tak, 7 nie.

Pytanie piąte: Czy Siebauer jest winien, że w celu pozornego pokrycia częściowego ubytku w materyale drzewnym nowym, przez Ryfkę Wuhlkową wcale niedostarczonym, uskutecznił i potwierdził w wykazie sprzedaży za czerwiec 1907 zmyśloną sprzedaż 18 metrów kubicznych starego materyału drzewnego, uzyskanego rzekomo przez 1 sekcyę konserwacyi po rzekomem zastąpieniu go przez taki materyał nowy? — 8 nie, 4 tak.

Pytanie szóste: Czy Siebauer jest winien, że w celu utajenia niedostarczonego, a mimo to przez niego potwierdzonego, materyału drzewnego, objętego rachunkiem z 2 kwietnia 1907 wstawił za wzajemnem porozumieniem się z oskarżonym Waldekerem w jego książeczkę materyałową częściowo zmyślone wydatki w materyale drzewnym? — 6 tak 6 nie.

Pytanie siódme: Czy Józef Waldecker jest winien nadużycia władzy urzędowej przez to, że wbrew istotnemu stanowi rzeczy potwierdził dostawę materyału objętą rachunkiem z 2 kwietnia 1907 roku w większej ilości i na większą cenę, aniżeli Jakób Wuhl w rzeczywistości dostarczył? — 6 tak, 6 nie.

Pytanie ósme: odnosi się do oskarżonego Józefa Waldeckera i jest analogiczne z pytaniem szóstem — 5 tak, 7 nie.

Pytanie dziewiąte: Czy Józef Waldecker jest winien, że powierzone mu materyały drzewne wartości ponad 10 K sobie przywłaszczył? — 1 tak, 11 nie.

Jak już doniósł telegram, trybunał wydał wyrok uwalniający. Zwierzchnikiem ławy przysięgłych był marszałek powiatu Cieński.

Ze świata.

Z Warszawy. (Majoraty w Królestwie. — Aresztowania w Sosnowcu. — Zatrucia. — Nowy kościół ewangielicki.)

— Z Petersbuga donoszą do pism tutejszych, że grono posłów „istinno russkich“ z Aleksiejewem i Puriszkiewiczem wnoszą do Dumy projekt rozszerzenia prawa majoratów w Polsce w ten sposób, aby grunta mogli nabywać właściciele rosyjscy. Projekt opracowany został przez Związek Michała Archanioła.

— Z Sosnowca donoszą, że onegdaj rano dokonano w tem mieście masowych aresztowań, głównie w dzielnicy zwanej „Stary Sosnowiec“. Aresztowano około 100 osób, z pośród których blisko 70 wczoraj rano wysłano pociągiem do Warszawy, kilkanaście na zesłanie w głąb Rosyi, a resztę uwięziono na miejscu.

— W ostatnich dniach zdarzyły się tu 2 wypadki zatrucia się publiczności nieświeżemi produktami. Onegdaj uległa zatruciu się lodami rodzina znanego poety Laskowskiego — wczoraj zaś kilka osób zatruło się jadem kiełbasianym po spożyciu nieświeżych wędlin.

— W Łodzi postanowiono wybudować nowy kościół ewangielicki kosztem 120.000 rubli.

Stracenie morderców generała Bykowskiego. W sobotę w nocy w Wilnie stracono morderców gen. Bykowskiego, trzech szeregowców z pułku saperów i dwie kobiety. Prośbę o łaskę odrzucono. „Kuryer Litewski“ podaje następujące szczegóły ich stracenia: Około godz. 2 w nocy z soboty na niedzielę w podwórzu więzienia antokolskiego ustawiono rotę żołnierzy. Dwa szeregi, zwrócone do siebie twarzami, a patrzące na — szubienicę. Mdłe światło poranku i cisza. Na uboczu rozmawia półgłosem oficer z komisarzem policyi: twarze mają zasępione. Trochę publiczności dostało się tu przez ciekawość. W zachowaniu tych ludzi dostrzedz można więcej swobody i bezmyślnej niecierpliwości, niż u przedstawicieli władzy, asystujących z obowiązku. Była godz. 2, gdy pod silnym konwojem wprowadzono skazanych. Przechodząc między ustawionymi kolegami, stanęli, rozejrzeli się, bladzi, lecz dziwnie spokojni. Pierwszy przemówił Lauszkin. Młody, przystojny, mimowoli wzbudza sympatyę. Głosem silnym, donośnym wyznał, że zgrzeszył ciężko, że kara, którą ponosi, słusznie mu się należy. „Bracia, — rzekł w końcu — żyjcie uczciwie, odganiajcie od siebie złe pokusy; ja wam to mówię, zbrodniarz, skazany na śmierć“. Mniej więcej to samo powtórzyli Malinin i Lacyn. Temu ostatniemu głos zadrżał kilkakrotnie, lecz opanował się i był do końca spokojny.

Grupa polska w pochodzie jubileuszowym, który dnia 12 b. m. urządzony zostanie w Wiedniu, obejmie — wedle dziennika „Zeit“ — 1.000 osób, 150 koni i 16 wozów. Dotąd program nie został jeszcze ustalony we wszystkich szczegółach.

Długotrwały marsz. Pułk huzarów nr. 1 przeniesiony z Sybinu do Wiednia, wyruszył stamtąd konno w drogę dnia 27 kwietnia b. r. i stanie w Wiedniu dnia 6 b. m. Pułk znajduje się dotąd w zupełnie dobrym stanie.

Pożegnanie mowy polskiej. Ostatni wiec polski w Berlinie — na przeciąg lat 4, aż do najbliższych wyborów, bo tylko w czasie agitacyi wyborczej nowa pruska ustawa zezwala na publiczne obradowanie w „obcych“ językach — odbył się w niedzielę w sali Kellera, przy udziale kilku tysięcy osób. Policya atoli, teraz już wpuszczała na salę tylko „wyborców“, to jest mężczyzn, którzy ukończyli 24 rok życia. Przed rozpoczęciem wiecu uwijało się mnóstwo policyantów, którzy wydalili kobiety z sali, a gdy przewodniczący komitetu politycznego, p. Fr. Krysiak, przybył na salę, odczytał mu wysłany do nadzorowania wiecu wachmistrz policyjny mnóstwo warunków i zakazów, podyktowanych przez prezydyum policyi.

Wiec zagaił p. Krysiak hasłem „Cześć Ojczyźnie!“ powtórzonem gromkim głosem z piersi wszystkich wiecowników. Następnie wygłosił referat na ... bec wyborów do sejmu pruskiego“.

Potem nastąpiła rozczulająca chwila — pożegnanie mowy polskiej. P. Fr. Krysiak w pięknem, serdecznem i rzewnem przemówieniu, przeplatanem wyjątkami z naszych poetów, pożegnał mowę polską na tym ostatnim na przeciąg 4 lat wielkim wiecu Polaków berlińskich. - Zgromadzeni ślubowali, że pozostaną wiernymi językowi polskiemu i że go żywym przekażą pokoleniom.

Zebrani przyjęli wywody p. Krysiaka z nieopisanym zapałem i wznosili entuzyastyczne okrzyki na cześć mowy polskiej, na cześć Ojczyzny.

Poświęcenie pomnika Vörösmartyego w Budapeszcie. W uzupełnieniu depesz o uroczystem przyjęciu delegacyi polskiej ze Lwowa na uroczystość odsłonięcia pomnika Vörösmartyego w Budapeszcie „Słowo Polskie“ przynosi interesujące szczegóły i epizody z tego obchodu.

Przybywających Polaków witały na dworcu budapeszteńskim wielotysięczne tłumy Węgrów, wznosząc entuzyastyczne okrzyki: „Elyen a Lengyel!“

Podczas uroczystości odsłonięcia pomnika deputacye polskie złożyły dwa olbrzymie wieńce o amarantowo-białych wstęgach. Przemawiał p. Mrówczyński imieniem mieszczaństwa i prezes „Ogniska“ p. Mączyński imieniem młodzieży. Oklaski i okrzyki „Eljen!“ trwały przez kilka minut.

Związek studentów węgierskich urządził przyjęcie dla gości polskich, którzy przepędzili parę godzin na miłej pogadance z młodzieżą kształcącą się w Peszcie, jakiej prawdziwą niespodziankę sprawił lwowski król kurkowy p. Rylski, przemówiwszy do niej szczerze i gorąco czystą węgierszczyzną. –

Po obiedzie wyjechano statkiem do Budzina, gdzie formował się wielki pochód na groby poległych w walkach z 1848 r. Przodem szli weterani z pod Ludwika Koszuta, tuż za nimi postępowali Polacy, niosący wieniec z niezapominajek, opatrzony szarfami narodowemi z napisem: „Polacy — wspólnym bohaterom!“ Wśród śpiewu „Boże coś Polskę“ i „Kossuth Lajos azt üzente“, oraz bicia dzwonów, kroczył pochód zwolna wśród starożytnych uliczek Budy, aż stanął wreszcie na odwiecznym cmentarzu, w pośrodku którego bieleje wielki pomnik, poświęcony pamięci polskich i węgierskich żołnierzy z przed lat sześćdziesięciu.

U grobowca przemówił najpierw poseł Jerzy Nagy, poczem po odśpiewaniu hymnów polskiego i węgierskiego, zabrał głos prezes Związku towarzystw patryotycznych p. Koltai i mówił długo o historycznem posłannictwie Polaków i Węgrów, o wszystkich wspólnych momentach dziejowych i o przyszłej ich roli. Wśród ogólnej ciszy odegrał jeden z uczestników pieśń powstańczą na starożytnem tarrogacie. Wzruszenie powszechne było tak wielkie, że radny miasta Lwowa p. Bieniecki, który przemawiał w imieniu Polaków, zaledwie mógł zapanować nad głosem. Po obchodzie ruszono ku Pesztowi, a kilka tysięcy Węgrów zanuciło naszą „Pieśń Legionów“.

Nazajutrz delegacye polskie złożyły uszanowanie posłom Kmethy'emu i Kovacsovi, z których jeden w delegacyach, drugi zaś w sejmie, ujęli się za prześladowanymi Poznańczykami. Wieczorem urządziło miasto Budapeszt wspaniały bankiet na cześć polskich gości i podejmowało ich uroczyście na prześlicznej wyspie Małgorzaty. W imieniu Rady miejskiej wzniósł pierwszy toast na cześć całej Polski radca dworu Mellin, poczem przemawiali kolejno pp. Barański, Melha, Stamirowski, senator Folkushazy, Węgrzynowski i poseł Kovacs. Mowa tego ostatniego zrobiła głębokie wrażenie. „Idźcie z powrotem pomiędzy waszych — mówił zacny poseł — i powiedzcie im, że tu na Węgrzech nie wygasło jeszcze poczucie braterstwa wobec drogich zakarpackich sojuszników tradycyjnych. Powiedzcie im, że mimo różne komplikacye polityczne, wrogowie wasi, będą zawsze naszymi wrogami!“

Widocznie wszyscy zrozumieli, o co idzie, gdyż w jednej chwili zerwał się olbrzymi okrzyk nietylko z piersi uczestników bankietu, lecz także z piersi mnóstwa zgromadzonej wokół publiczności: „Le a Porosz orszàg! Precz z Prusami!“

Śmierć generała Bullera. Zmarły w Londynie angielski generał Buller, który odegrał wybitną, choć niefortunną rolę w wojnie z Boerami, urodził się w roku 1839; do wojska wstąpił, jako 19-letni młodzieniec i brał udział w roku 1860 w wojnie z Chinami, w r. 1870 w wyprawie wojennej nad Red-River, w roku 1873 w wojnie z Aszantami, a wreszcie w latach 1878 i 1879 w wojnie z Zulusami. We wszystkich tych wojnach odznaczył się bardzo pochlebnie i z tego powodu powierzono mu w r. 1899 naczelne dowództwo nad angielskiemi siłami wojennemi w Afryce południowej podczas wojny z Boerami. Buller objął osobiście komendę w Natalu i chciał pospieszyć na odsiecz oblężonym w Ladysmith Anglikom, ale poniósł wielką klęskę dnia 15 grudnia 1899 r. pod Colenso nad rzeką Tugellą. Po tej klęsce musiał oddać naczelne dowództwo w ręce generała Robertsa, sam zaś zatrzymał tylko dowództwo nad oddziałami w Natalu. Jeszcze 2 razy usiłował Buller dotrzeć do Ladysmith, ale bezskutecznie, i dopiero dnia 1 marca 1900 r. powiodła się odsiecz. Ku końcowi roku 1900 powrócił Buller do Anglii i został zamianowany dowódcą jednego z trzech korpusów nowo utworzonych, przeciw czemu prasa zaprotestowała. Buller tak nietaktownie wystąpił przeciwko dziennikom, że otrzymał dymisyę.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Karyerowicz“.

W piątek: „Rewizor z Petersburga“.

W sobotę: „Krakus, książę nieznany“, baśń w 6 odsłonach Cypryana Norwida, muzyka Raczyńskiego.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Kordyan“.

W poniedziałek po południu: „Wesele“; wieczór: „Car Samozwaniec“.

We wtorek: „Krakus, książę nieznany“.

We środę: „Jak wam się podoba“.

We czwartek: „Krakus, książę nieznany“ (ostatnie przedstawienie dramatu).

Z kalendarza. W piątek 5 czerwca: Bonifacego b. m., Zeneidy m. i Faustyna; w sobotę 6 czerwca: Norberta b. w. i Pauliny; w niedzielę 7 czerwca: Zesłanie Ducha Św.; Roberta.

Wschód słońca 5 czerwca o godz. 3 min. 35, zachód o 7 m. 41; długość dnia 16 godzin min. 6.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 czerwca termometr doszedł od 16·9 do 23·0 C.; — barometr szedł w górę.

Dnia 4 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 747·2 mm., termometru 16·7 C.; wiatr wschodni.

Dział ekonomiczny

× **Zniżenie stopy procentowej.** Z Berlina telegrafują: Bank państwowy zniżył dyskont na 4 prc., a stopę procentową lombardu na $5^1/_2$ prc.

× **Nowa fabryka cementu portlandzkiego.** Komitet założycieli tworzącej się spółki do fabryki cementu sztucznego w Andrychowie prosi o sprostowanie wersyi, jakoby wyłącznie tylko kapitały obce miały być zaangażowane w tem przedsiębiorstwie — z pominięciem zasobów kraju. Subskrybcya na udziały lub akcye odbędzie się przedewszystkiem w Galicyi, aby tutejszemu, średnio zamożnemu społeczeństwu uprzystępnić udział w tym rentownym przemyśle i skierować doń i mniejsze kapitały. A dopiero, gdyby w razie niedoboru zaszła potrzeba dopełnienia kapitału zakładowego, zwłaszcza obrotowego, wtedy wziąłby udział w finansowaniu jeden z banków pozakrajowych zaprzyjaźnionego z nami narodu. Komitet przystępuje w najbliższym czasie do subskrybcyi i roześle wkrótce stosowne blankiety deklaracyjne. — Wszystkie czynności przygotowawcze, tak technicznej natury jak i prawne, są na ukończeniu; akcya obecnie przyspieszy się po usunięciu przeszkód, przeto uprasza komitet o cierpliwość i wyrozumiałość.

× **Robotnicy polscy w Prusach.** Według pruskiego wykazu urzędowego napływ robotników polskich z Galicyi i Królestwa Polskiego do Prus rzekomo nie zmniejszył się wcale, pomimo zaprowadzenia utrudnień przez przymus zgłaszania się na stacyach granicznych i nabywania książeczek legitymacyjnych. Do początku kwietnia wydano takich książeczek 230.000. Najsilniejszy jest napływ robotników na stacyi katowickiej, która wydała dotąd 50.000 książeczek legitymacyjnych. Istnieje zamiar zaprowadzenia nowych przepisów, dotyczących robotników sezonowych także w innych państwach związkowych.

Budapeszt, 4 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—, pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 10·32 do 10·35; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 8·90 do 8·91; owies na kwiecień 7·32 do 7·33, owies na maj 0·— do 0·—, owies na październik 6·64 do 6·65; kukurydza na maj 6·36 do 6·37; rzepak na sierpień 17·70 do 17·80.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie lepsze; gorąco.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 czerwca.

Z Rady m. Lwowa. W dalszym ciągu obrad nad budżetem dyskutowano nad rubryką teatru miejskiego. Referent dr Dziwiński postawił wniosek, aby wszystkie zgłoszone onegdaj w sprawie teatralnej rezolucye odesłać do komisyi teatralnej. Dr Dwernicki sprzeciwił się temu, a po nim zajęło opozycyjne stanowisko wobec referenta kilku następnych mowców.

R. Laskownicki żądał, aby komisya teatralna w sprawie kontraktu z p. Hellerem przedłożyła wnioski swe przed 30 czerwca. Równocześnie komisya teatralna przedłożyć ma swe sprawozdanie z trzechletniej swej działalności.

Prezydent Ciuchciński wyraził obawę, że wypowiedzenie kontraktu mogłoby źle wpłynąć na tok spraw teatralnych, gdyż artystów mogłoby to zaniepokoić.

Dr Aschkenaze narzekał, że nie można słowa wypowiedzieć o teatrze, aby nie być świadkiem wielkiego zdenerwowania. Odesłać rezolucye do komisyi, to znaczy pogrzebać sprawę. Referent zapomniał się do tego stopnia, że powiedział: „homo homini lupus“, t. j. że my, jak wilki na p. Hellera..., a prezydent mu nie przerwał.

Prezyd. Ciuchciński: Ja nie umiem po łacinie.

Dr Aschkenaze: Ja zawsze tłumaczyć będę chętnie panu prezydentowi. (Wesołość). Takie traktowanie przez referenta świadczy o tem, że nie jest bezstronnym ani on, ani komisya teatralna.

W rezultacie przyjęto rubrykę o teatrze miejskim i uchwalono na wniosek dra Mikołajskiego zwołać w przyszłym tygodniu osobne posiedzenie, na którem przedłożone będzie sprawozdanie komisyi teatralnej i omawiane będą wnioski, postawione w czasie dyskusyi, a głównie co do kontraktu z p. Hellerem.

Następnie przyjęto kilka rubryk bez gorącej dyskusyi. Dr Mikołajski wniósł, aby na stacyę ratunkową zamiast 13.665 koron uchwalić 20 tysięcy koron. Uchwalono wezwać magistrat, aby, w myśl wniosku dra Mikołajskiego, przyszedł później z wnioskami o dodatkowy kredyt. Przyjęto następnie szereg rubryk, poczem dalszą dyskusyę doroczono do wtorku.

Z komisyi pedagogiczno-lekarskiej. Dnia 22 maja b. r. odbyło się posiedzenie komisyi pedagogiczno-lekarskiej stałego komitetu krajowego „Ochrona dzieci“, pod przewodnictwem wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dr Ignacego Dembowskiego. Po dyskusyi, którą przeprowadzono nad referatem radcy dworu dra Mernnowicza, a w której oprócz referenta żywy udział brali p. Aniela Aleksandrowiczówna i prof. seminaryum nauczycielskiego męskiego dr Michał Kociuba, omówiono sprawę opieki nad niemowlętami pod względem racyonalnego żywienia i leczenia (nagrody dla matek, zakładanie szpitalików dla dzieci, ochronek, zakładu wychowawczego dla dzieci umysłowo upośledzonych itd.) uchwalono: 1) zebrać jak najdokładniejsze daty statystyczne o wszystkich zakładach, służących sprawie ochrony dzieci; 2) postarać się o popularne przedstawienie sprawy karmienia i pielęgnowania niemowląt, hygieny karmiących matek i odżywiania dzieci i odpowiednie rozpowszechnienie stosownej rozprawy; 3) zwrócić się do właściwych władz duchownych i świeckich o poparcie w poszczególnych kierunkach tej sprawy dotyczących.

Z „Sokoła-Macierzy“. Wczoraj wieczór odbyło się walne zgromadzenie członków „Sokoła-Macierzy“ pod przewodnictwem prezesa, druha dra Czarnika. Na wstępie przemówił wiceprezes, druh Kwiatkowski, który oddał gorące wspomnienie zmarłym członkom: Michalskiemu, Langowi, Rewakowiczowi, Potockiemu, Platonowi Kosteckiemu i innym. Wspomniał dalej mowca o budowie nowego gmachu, o hali na boisko, o zlocie zeszłorocznym i zaznaczył, że pokój dla muzeum sokolego jest już przygotowany. W końcu podniósłszy w wymownych słowach 22-letnią żmudną i pożyteczną pracę prezesa Związku, druha dra Fiszera, przedstawił imieniem wydziału wniosek o mianowanie druha Fiszera członkiem honorowym „Sokoła-Macierzy“. Ostatnim słowom towarzyszyły huczne, długotrwałe oklaski, a gdy się one uciszyły, zabrał głos druh Fiszer i wzruszony podziękował za zaszczytne odznaczenie.

Z porządku przyjęto sprawozdanie wydziału do wiadomości i udzielono absolutoryum, a zarazem złożyło zgromadzenie podziękowanie druhowi Alojzemu Wallkowi za wspaniałe dary dla Towarzystwa w postaci przyrządów gimnastycznych, dalej druhom Czarnikowi, Friedrichowi i Czajkowskiemu za gwarancyę pożyczki na nowy gmach Macierzy i przeprowadzenie akcyi finansowej w tej sprawie, wreszcie podziękowanie skarbnikowi Targońskiemu i jego zastępcy Tadeuszowi Zagórskiemu za gorliwą i żmudną pracę. — Następnie przystąpiono do wyborów uzupełniających członków wydziału, komisyi rewizyjnej, sądu honorowego, delegatów do Związku i okręgu V.

Kurs pisarski (XIV z rzędu) otwarty zostanie przy Wydziale krajowym we Lwowie 1 sierpnia. Starający się o przyjęcie mają wnieść podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta, na ręce właściwego wydziału powiatowego, który przedłożyć je ma Wydziałowi krajowemu w terminie do 1 lipca b. r. Podania wnoszone wprost do Wydziału kraj., nie będą uwzględnione. O warunkach przyjęcia i o potrzebnych świadectwach dowiedzieć się można w wydziałach powiatowych.

Wystawa psów, którą urządza we Lwowie galicyjski klub hodowli i tresury psów myśliwskich, odbędzie się w dniach 4 i 5 lipca w zamkniętym, a dobrze wentylowanym budynku na placu powystawowym, obok parku Kilińskiego. Współudział w pracach komitetu bierze Bukowińskie Towarzystwo hodowli psów rasowych. Na wystawie tej sądzone będą psy wszelkich ras przez umyślnie na ten cel uproszonych sędziów zagranicznych, jako fachowych znawców, uznanych przez międzynarodowe kluby hodowli psów rasowych i nadane będą nagrody za rasowość psów i ich piękny wygląd zewnętrzny. Zarząd klubu postanowił nadać nagrody pieniężne lub artystycznie wykończone medale.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Oj mężczyźni, mężczyźni!“ (występ Przybyłko-Potockiej).

W sobotę: „Dzwony z Corneville“ (występ Angeli van Loo).

W niedzielę po południu: „Wesoła myszka“; wieczór: „Baron cygański“ (występ Angeli van Loo).

W poniedziałek po południu: „Wesoła myszka“; wieczór: „Dzwony z Corneville“ (występ Angeli van Loo).

We wtorek: „Druciarz“.

Strajk w uniwersytetach.

Z chlubnym wyjątkiem Galicyi, strajkują studenci we wszystkich wyższych zakładach naukowych w Austryi. Pomimo niepodzielnej sympatyi dla wszystkich, coby o rzetelnie podjętą wolność nauki walczyć chcieli, odczuwamy w tej akcyi coś niesmacznego i niewłaściwego. — Dr Wahrmund napisał broszurę, przedewszystkiem nie licującą z powagą jego stanowiska, jako profesora uniwersytetu i człowieka, mającego do uczoności pretensye. — Stąd pierwsze stadyum sprawy. Prof. Wahrmund nie miał wykładać przez drugie półrocze uniwersyteckie i pogodził się już z myślą półrocznego wywczasu. Ale żal mu się zrobiło... młodzieży, która gotowa się była w tym czasie uspokoić i zaczęłaby się uczyć. Więc wydedukował sobie, że co innego „wykładać“, a co innego prowadzić seminaryum, i ogłosił seminaryum... Rzeczywiście dopiął swego... Rzucił płonącą żagiew pod uniwersytet w Insbruku, a pożar wybuchnął jasnym płomieniem, z powodu wcale niepotrzebnego zamknięcia uniwersytetu przez namiestnika Tyrolu.

Młodzież wszystkich wyższych zakładów naukowych w Austryi ogłosiła „strajk“. Nie należy go brać zbyt gorąco, a tem mniej... tragicznie. Przecież i tak następowały 12-dniowe ferye na Zielone Święta.

Ale zapytajmy: „cui prodest“ ta cała awantura? Chyba najpierw tym, którzy ją inscenizują: a więc wszechniemieckim burszom i wiedeńskiej prasie, rzekomo „liberalnej“ z „N. Fr. Presse“ na czele. Organ dawnych liberałów z Fichtegasse, którego wpływy, niegdyś potężne, stopniały do rzędu nic nieznaczącego, w pewnych porach roku wysychającego strumyczka, pragnie pokazać światu, co on jeszcze znaczy. Więc obok trzykolorowego sztandaru burszów prusofilskich kroczy na czele strajkujących studentów!...

Takie zamięszanie pojęć tego, do czego się dąży, i racyonalność środków, do celu użytych, możliwe **jest tylko w Austryi**.

Mamy nadzieję, że **polska** młodzież w Galicyi uratuje zdrowy rozum studencki i nie da się sprowokować do strajku, który na naszym, krajowym gruncie, byłby wprost śmiesznym.

W całym toku zajść sprawy Wahrmunda zaszło wiele niewłaściwości, które, ze stanowiska wolności nauki, stanowczo potępiamy. Ale sądzimy, że akcya parlamentarna i polityczna w Wiedniu na usunięcie złego wystarczyć powinna w zupełności.

Nie sądzimy tedy, aby ewentualne usunięcie się młodzieży naszej od korzystania z nauki w polskich uniwersytetach, i to w chwili, gdy w zaborze rosyjskim ustała zupełnie nauka w wyższych zakładach szkolnych, mogło wpłynąć, w tym lub owym kierunku, na załatwienie toczącego się na uniwersytetach niemieckich sporu.

Więc nie marnujmy bezcelowo sił naszej młodzieży, która dostarczyć ma całej Polsce zastępów inteligencyi. Brak tych zastępów — zwłaszcza w zaborze rosyjskim — odczuć się nam dać może wkrótce, w sposób bardzo bolesny.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 4 czerwca.)

Strajk powszechny.

Wiedeń. Wszystkie wykłady w uniwersytecie i w politechnice wiedeńskiej zostały dziś zawieszone. To samo stało się we wszystkich uniwersytetach i innych wyższych szkołach niemieckich i czeskich w Austryi, tak, że z wyjątkiem Krakowa i Lwowa, strajk studentów w Austryi jest już powszechny.

Wiedeń. Strajk w wyższych szkołach w Wiedniu dziś się rozpoczął. Ogółem strajkuje 12.000 studentów, bez różnicy narodowości.

W Wiedniu.

Wiedeń. Dziś o godzinie trzy kwadranse na 7 rano zebrało się w auli tutejszego uniwersytetu około 1000 studentów w tym celu, ażeby przeszkodzić zajęciu sal wykładowych przez studentów katolickich.

O godz. 8 wysłano delegacye do poszczególnych sal wykładowych. Miały one przekonać się, czy wykłady zawieszono, względnie tych profesorów, którzyby zamierzali dalej wykładać, wezwać do przerwania wykładów. Delegacye te stwierdziły, że większa część sal jest pusta; w jednej czytał prof. Merten, który oświadczył, że uważa za swój obowiązek czytać dalej, że atoli przerwie wykład, gdyby mu przeszkadzano. Oświadczenie to powitano oklaskami, poczem prof. Merten również ustąpił z katedry. Tak samo przerwano wykłady innych profesorów klerykalnych. Studenci katoliccy, z wyjątkiem kilkunastu teologów, nie przybyli do uniwersytetu.

Około godz. 8 zjawił się rektor uniwersytetu prof. Ebner. Powitany burzliwemi oklaskami i okrzykami, wygłosił on do studentów następującą przemowę:

„Ze względu na panujące obecnie stosunki polityczne, zarządziłem już zawieszenie i wstrzymanie wszystkich wykładów w uniwersytecie wiedeńskim. (Burzliwe oklaski). Czynię to w nadziei, że tak na gruncie akademickim, jak i poza murami tego gmachu porządek i spokój nie będą zakłócone. Egzamina mogą odbywać się dalej. Jak długo ta przerwa w wykładach trwać będzie — zależy od dalszego przebiegu obecnych zajść politycznych. Teraz zaś proszę panów, ażebyście rozeszli się spokojnie, i zachowali nadal spokój, umiarkowanie i unikali starć“.

Studenci przyjęli to oświadczenie ponownemi, burzliwemi okłaskami i opuścili uniwersytet, na którego bramach przybito zaraz obwieszczenia o zasystowaniu wykładów.

Promocye odbywać się będą na razie z wykluczeniem publiczności. W kołach studentów spodziewają się, że zamknięcie obecnego semestru szkolnego będzie przyspieszone.

W politechnice wiedeńskiej odbyło się zamknięcie wykładów w podobny sposób, tak samo w wyższej szkole agronomicznej.

Wiedeń. Kliniki i inne zakłady na wydziale medycznym dotąd nie zostały zamknięte.

Wiedeń. W politechnice zgromadzili się dzisiaj studenci. Rektor obwieścił, że zawiesza wszystkie wykłady, egzamina i ćwiczenia.

Wiedeń. Prof. Wahrmund ogłasza w dziennikach artykuł, w którym podnosi, że nie było wcale powodu do zamknięcia uniwersytetu w Insbruku, albowiem pierwsze jego seminaryum, które odbył po powrocie z urlopu, odbyło się wśród zupełnego porządku i spokoju.

W szkole agronomicznej.

Wiedeń. W szkole agronomicznej zgromadzili się studenci, ale nie poszli na wykłady. Rektor zawiadomił, że wykłady zostały zasystowane i prosił studentów, aby nie urządzali demonstracyj. Ćwiczenia i wycieczki odbywać się będą dalej.

Zamknięcie Akademii weterynaryi.

Wiedeń. Deputacya wszystkich studentów tutejszych szkół wyższych udała się dziś rano do rektora akademii weterynaryi z prośbą, aby ze względu na ogólny strajk, wykłady zawiesił. Rektor zaraz potem zwołał radę profesorów, na której postanowiono natychmiast wykłady zawiesić i wszystkie zajęcia naukowe przerwać.

Czesi wobec strajku.

Wiedeń. Prof. Massaryk, który przemówi dziś w dyskusyi budżetowej, poruszy sprawę strajku uniwersyteckiego. Zapytany przez studentów czeskich, jak się mają zachować wobec zapowiedzianego przez studentów niemieckich strajku, odpowiedział:

— Przyrzekliście iść solidarnie i tego musicie dotrzymać. Wstrzymanie wykładów na jakiś czas jest koniecznem.

Praga. Na odbytem wczoraj wieczorem zgromadzeniu przedstawicieli studentów tutejszego uniwersytetu czeskiego uchwalono po kilkogodzinnej dyskusyi rozpocząć z dniem dzisiejszym strajk także na uniwersytecie i politechnice czeskiej.

W Pradze.

Praga. Ponieważ wczorajsza uchwała studentów czeskich co do przyłączenia się do strajku zapadła dopiero o północy, większa część studentów czeskich dowiedziała się o niej dopiero dziś rano z pism ulotnych i plakatów. Z wyjątkiem kilku medyków, którzy prosili o pozwolenie dokończenia ważnych, rozpoczętych prac — wszyscy studenci czescy natychmiast przyłączyli się do tej uchwały i rozpoczęli strajk. Dziś rano — podobnie, jak się to stało w Wiedniu, delegacye studentów obchodziły wszystkie sale i przeszkadzały wykładom, które też zawieszono. Równocześnie wysłano bowiem deputacyę do rektora z prośbą o zasystowanie wykładów. Rektor oświadczył, że strajku nie pochwala, lecz że poddaje się konieczności.

Praga. Studenci czescy wydali odezwę, w której szeroko motywują konieczność solidarności ze studentami niemieckimi w chwili, gdy chodzi o obronę wolności nauki, do czego jedynym środkiem jest strajk generalny. 300 studentów chorwackich, którzy przybyli na tutejszy uniwersytet z Zagrzebia, przyłączyło się także do strajku. Prasa czeska z wyjątkiem „Hlasu Naroda“ i kilku innych dzienników pochwala strajk.

Praga. Rektor niemieckiego uniwersytetu zarządził, aby dziś rozpoczęły się ferye świąteczne.

Akademia górnicza.

Leoben. Dziś rano zastrajkowali tu wszyscy słuchacze akademii górniczej, bez różnicy narodowości.

W Bernie.

Berno. Rektor niemieckiej politechniki Nitthammer oświadczył, że on i grono profesorów stoi na tem stanowisku, co studenci niemieccy. Jeżeliby cofnięty został zakaz wykładów prof. Wahrmunda, to i tak strajk studentów ustać nie powinien, albowiem naruszono prawa akademickie. Rektor Nitthammer wyraża także zdziwienie, że nakaz zamknięcia uniwersytetu w Insbruku wydał namiestnik, a nie przełożona władza szkolna.

Berno. Studenci czeskiej politechniki uchwalili dziś solidarność z niemieckimi kolegami i przystąpili do strajku. Panuje spokój.

Zachwiane stanowisko namiestnika.

Insbruk. Namiestnik Spiegelfeld, który — jak wiadomo — zamknął tutejszy uniwersytet, rzekomo zachorował na zapalenie gardła. Stanowisko namiestnika jest silnie zachwiane; sądzą, że ustąpienie jego jest bliskie.

W Czerniowcach.

Czerniowce. Strajk ogólny uczniów rozpocząć się tu ma jutro.

Polityczne konsekwencye.

Wiedeń. Sprawa uniwersytecka staje się powodem wielkiego zatargu między partyami niemieckiemi. Stronnictwa liberalne noszą się z zamiarem wystąpienia z koalicyi z chrześcijańsko-socyalnemi.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 4 czerwca).

Interpelacye.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano interpelacyę posła Kunickiego w sprawie postępowania prokuratoryi w Cieszynie wobec zabicia Jerzego Urbaczka w Jaworzynce przez leśniczego Józefa Leimsnera.

Sprawa zabicia Bartnika.

Poseł Romańczuk zgłasza interpelacyę w sprawie zabicia ruskiego chłopa przez żandarma w Felsztynie i prosi o dokładne odczytanie interpelacyi.

Poseł Trylowski woła: „Nowy mord w Galicyi! Żandarm zabił jednego chłopa! Słuchajcie!“

Odczytana interpelacya wskazuje, że w Felsztynie w nocy z 28 na 29 maja bawiło kilku chłopów w karczmie. Znajdowali się wśród nich Polak Stanisław Szajna i Rusin Stach Bartnik. Szajna był podpity i śpiewał kilka pieśni, między innemi „Jeszcze Polska“, którą zakończył refrenem: „Jeszcze Rusini Polakom buty czyścić będą“. Rusini byli tą prowokacyą oburzeni, a gorętszy Bartnik zagroził Szajnie że go spoliczkuje. Gdy Szajna śpiewał dalej, Bartnik spełnił swą groźbę, poczem przyszło do bójki, przyczem Szajna i Wulf, którzy napadli na Bartnika, zostali przez tłum obici. Następnego dnia przybył do Felsztyna żandarm Łepski, i, spotkawszy radnego Dyblika, który odsiedział 3-letnie więzienie, poszedł z nim do karczmy. Dyblik namówić miał żandarma, aby Bartnika aresztował. Żandarm, nie zważając na późną noc, udał się do domu Bartnika, który o godzinie 3 w nocy w stanie podpitym powrócił do domu i oświadczył, że musi go przyaresztować. Bartnik zaznaczył, że nie może się dać aresztować, bo nikogo nie zabił, ani okradł. Rodzice Bartnika ujęli się za synem; żandarm groził, że ich zabije, jeżeli będą przeszkadzali aresztowaniu syna. (Słuchajcie! słuchajcie! u Rusinów).

Gdy Bartnik nie dał się skuć, żandarm groził, że go przebije i pchnął go też bagnetem, tak, że wkrótce umarł. Zwłoki zabitego leżały przed bramą domu do 11 godziny przed południem następnego dnia do przybycia komisyi. Interpelacya podnosi nadto, że gdy matka przyniosła szaflik wody, aby syna ratować, żandarm i jej groził przebiciem i wodę z szaflika wylał. Interpelanci zapytują ministra spraw wewnętrznych, co zamyśla uczynić dla ochrony ludności galicyjskiej, zwłaszcza chłopów ruskich, przed żandarmami, i czy byłby skłonny ogółem cofnąć żandarmeryę z Galicyi wschodniej, celem ochrony tamtejszych mieszkańców, którzy nie są pewni życia wobec zachowania się żandarmów.

Poseł Kuryłowicz i tow. wnieśli interpelacyę w tej samej sprawie.

O policyę przed parlamentem.

Poseł Sommer żąda interwencyi prezydenta u ministra spraw wewnętrznych, aby odwołać policyę z przed gmachu parlamentarnego, bo wywołać to tylko może demonstracyę studentów.

Prezydent oświadcza, że uważa za swój obowiązek i bez specyalnego wniosku, podjąć interwencyę.

Dyskusya budżetowa.

Nastąpiły dalsze rozprawy budżetowe.

Poseł Kuntschek omawia sprawy lokalne i reformę regulaminu.

Poseł Waldner ubolewa, że sprawa Wahrmunda stała się kwestyą siły politycznej. Mowca apeluje do wszystkich, aby bronili uniwersytetu przed atakami gwałtu ze strony rządu i stronnictw. Niemieckie szkoły powinny pozostać dumą Niemców. — Wspólności z partyą chrześcijańsko-socyalną stoi na przeszkodzie ciągłe występowanie tej partyi przeciw duchowi niemieckiemu.

Wiedeń. W Izbie posłów przemawiali w dalszym ciągu pos. Vollberg, Lang i Stark.

Posiedzenie trwa dalej.

Prawybory do Sejmu pruskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 4 czerwca.)

Berlin. Do wczoraj godziny 1 w nocy znane były następujące wyniki prawyborów: zapewnionym jest wybór 78 konserwatywnych, 41 wolno-konserwatywnych, 38 narodowych liberałów, 13 członków wolnomyślnej partyi ludowej, 5 członków wolnomyślnego zjednoczenia, 22 członków centrum, 3 Polaków, 5 socyalistów, 2 Duńczyków, 2 dzikich, ogółem 209 mandatów. W trzech okręgach odbędą się wybory ściślejsze. Wolno-konserwatywni zyskują 4 mandaty, narodowo-liberali zyskują jeden, tracą dwa, wolnomyślna partya ludowa zyskuje jeden, traci dwa, centrum zyskuje dwa, traci jeden, Polacy zyskują jeden, tracą trzy mandaty, socyaliści zyskują pięć, konserwatyści tracą dwa.

Berlin. Konserwatyści mają w nowym Sejmie przeważającą większość, tak że wskutek wyniku wyborów szanse reformy wyborczej pogorszyły się znacznie.

Polacy i socyaliści.

Berlin. Wedle ostatnich obliczeń, socyaliści w dwóch okręgach berlińskich przepadli przeciw kandydatom wolnomyślnej partyi ludowej, tak, że dotąd wybrano tylko 4 socyalistów. Polaków wybrano dotąd czterech.

Berlin. W Gnieźnie, reprezentowanem dotąd przez Polaka, upadł kandydat polski. Wybrany został Niemiec narodowo-liberalny.

Berlin. Dzienniki omawiają fakt wyboru socyalistów do Sejmu pruskiego. — Liczba wybranych socyalistów nie jest jeszcze ustaloną. Jedne dzienniki podają ją na siedm, inne tylko na trzech.

Polacy stracili okręg gnieźnieński, a zdobyli natomiast okręgi Rybno i Opole.

Berlin. Wedle dotychczasowych informacyj, wybrano do Sejmu pruskiego sześciu socyalistów (dotąd, jak wiadomo, nie zasiadał tam żaden socyalista; przyp. red.). Wśród wybranych znajduje się dr Liebknecht, zasądzony w swoim czasie za obrazę majestatu na więzienie.

Berlin. Prasa zarzuca socyalistom, że przy prawyborach postępowali bardzo terorystycznie. Na to odpowiada Bernstein, że teroryzm jest związany z istniejącym systemem wyborczym.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 4 czerwca.

Sensacyjne zeznania.

Cetynia. Na wczorajszej rozprawie, w sprawie zamierzonego zamachu dynamitowego na księcia, dziennikarz bośniacki Nafticz zeznał pod przysięgą, że bomby przeznaczone dla księcia czarnogórskiego **były sporządzone w wojskowym arsenale w Belgradzie, za wiedzą króla Piotra i następcy tronu, Jerzego**, który na koszta zamachu wyasygnował pieniądze. Dwaj strażnicy serbscy, którzy dostarczyli bomb komitetowi spiskowemu w Cetynii, przed udaniem się w drogę, byli na posłuchaniu u króla Piotra. Zeznania te Nafticza wywołały nieopisaną sensacyę.

Ustąpienie ministra.

Berlin. Donoszą tutaj z Petersburga: Kierownik głównego zarządu rolnictwa, Wasylczykow na własną prośbę ustąpił. Jego następcą został towarzysz ministra skarbu, Kriwoszein.

Zola w Panteonie.

Paryż. Zwłoki Zoli wczoraj o godz. 8 wieczorem przybyły do Panteonu. Kilka tysięcy osób demonstrowało bądź to na cześć Zoli, bądź też przeciw niemu. Do poważnego wypadku nie przyszło.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 4 czerwca. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie

Akcye:		Oblig. węg. indemn.	93 60
austr. Zakł. kredyt.	630 50	Renta majowa	97 40
węg. „ „	747 50	Austr. Renta kor.	97 40
Anglobanku	296 50	Węg. „ „	93 85
Unionbanku	540 —	56 l. Listy T. kr. z.	94 40
Laenderbanku	440 25	4% Listy Banku hip.	94 60
Bankvereinu	521 50	4½% „ „ „	100 05
Bodencredit	1056 —	5% „ „ „	110 50
Gal. Banku hipot.	— —	4% „ „ kraj.	94 75
Kolei państw.	699 50	4½ „ „ „	100 40
„ południowej	130 50	4% Gal. Obl. prop.	97 90
„ Elbethal	443 —	4% Gal. poż. kr. 1893	96 25
„ północnej	5310 —	4% Poż. m. Lwowa	94 20
„ Czerniow.	563 —	Losy tureckie	188 —
[illegible]	658 50	Marki	117 60
Rima Muranyi	556 75	Ruble	251 75
Prag. Tow. żel.	2650 —	Rosyjska pożyczka	96 —
Fabryki broni	547 —		
Tureckie tytoniowe	415 50		
Gal. Tow. kop. n.	564 —		

Usposobienie: Bez ochoty. Berlińskie zniżenia dyskontu pozostało bez wpływu.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 4 czerwca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 60	100 60
4% „ „ „	94	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 —	97
4% „ miasta Lwowa	92 —	93 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	113 —	120 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570	575
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	562	565
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 30	97 80
„ „ srebrna	97 30	97 80
4% renta koronowa austryacka	97 40	97 90
4% „ „ węgierska	93 65	94 15
4% „ austryacka w złocie	116 50	117 50
4% „ „ węgierska	111 50	112 —

Prospekty rozsyła się bezpłatnie. **Całość obejmuje 12 zeszytów.**

SZTUKA POLSKA

Zeszyt III wyszedł 1-go czerwca. Cena K 1. Z przesyłką K 1·30.

Sztuka Polska dzięki swej niezwykle niskiej cenie zyskała w ciągu niespełna dwóch miesięcy

przeszło 6.000 prenumeratorów. 3053

Z powodu tego niebywałego u nas powodzenia, księgarnia pomimo nadzwyczajnych wysiłków drukarni i introligatorni, nie mogła zgłaszającym się prenumeratorom dostarczyć natychmiast zeszytów.
Obecnie wszelkie trudności usunięł i wszyscy nowi prenumeratorzy otrzymaj zeszyty odwrotną pocztą.

Abonować można we wszystkich księgarniach i biurach dzienników oraz u nakładcy

w księgarni H. Altenberga we Lwowie.

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE
Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Meble ogrodowe werandowe, leżaki, kosze i walizki do podróży, kosze do miasta i dla drobiu, oraz wszelką galanteryę koszykarską. 2790 7 0

GALICYJSKIE TOWARZYSTWO MAGAZYNOWE
DLA PRODUKTÓW NAFTOWYCH WE LWOWIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Ul. Trzeciego Maja 19 (od 1 lipca Chorążczyzna 7)

otworzyło **oddział opałowy ropą,** celem którego jest rozpowszechnianie tego rodzaju opału. — Towarzystwo posiada własne zbiorniki o pojemności 600.000 ctmtr., własne rurociągi. — Podejmuje się dostawy ropy w cysternach własnych i beczkach. — Urządza instalacye i przemiany do opalania ropą potrzebne. — Dwunastoletnia działalność Towarzystwa daje najzupełniejszą gwarancyę dokładnego wywiązania się z przyjętych zobowiązań. Na żądanie wysyła odwrotnie oferty i kosztorysy i udziela wszelkich do tej sprawy odnoszących się wyjaśnień. 2497 5 12

W Księgarni Friedleina w Krakowie
PARYLAK PIOTR
„Z górnych chwil życia"
(Poezye) 2 K. 3037 2 3

Katolicki Zakład Rysowniczy
Szewska 17, I. piętro,
wybija wzory do haftu i monogramy. — Przyjmuje hafty. 2955 3 4

Szafy i stół

ze sklepu bławatnego są z powodu zwinięcia handlu **za przystępną cenę** do sprzedania. — Kraków, Sukiennice, sklep Nr 1. 2995 2 3

---

1 inżyniera do budowy kolei i
1 technika dla budowli lądowych

przyjmie zaraz większe przedsiębiorstwo w Krakowie. Oferty wraz z opisem dotychczasowej praktyki wnieść należy pod: **H. R. E.** poste restante **Kraków.** 3031 2 2

Magazyn mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
pod firmą
Stanisław Stachowski

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 6, naprzeciw hotelu Saskiego poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**
Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyi. 2819 5 10

Wielki wybór tapet.

Spółka agronomów obsadzi kilka posad samodzielnych

Administratorów dóbr

za poręczeniem dochodów. Reflektanci o wykształceniu zawodowem i o odpowiedniej praktyce zechcą oferty wnieść pod adresem **Spółka agronomów we Lwowie, ulica 3 Maja 5.** 2846 4 6

WIKTOR BARABASZ
skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 516 114 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Zaraz do wynajęcia
pokój z osobnem wejściem. — Krupnicza 16, II. piętro. 3087 1 5

---

15. Décembre.
Ayez la bonté de me faire savoir si vite que possible, si vous avez fait chercher ma lettre très importante, poste restante comme le mois février dans la ville de T.... sous le chiffre Ma ..15, déja depuis le 10. avril!!! — — Tout le bien et tendre! — 3106

POSADZKI
dębowe deszczułkowe, poleca
ODDZIAŁ DRZEWNY firmy **LANGROK** Kraków (Basztowa 27). 3064 1 10

BAY-RUM
z konikiem.
Najlepsza ze wszystkich wód na głowę.

1606 10 20

Poszukuję
zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. — N. Katzner, Podwołoczyska. 2842 10 10

Do wynaięcja
każdego czasu trzy duże, jasne, słoneczne pokoje, przedpokój i kuchnia na 3-ciem piętrze od frontu przy Małym Rynku l. 4. — Wiadomość u gospodarza tamże. 2986 3 3

ŹRÓDŁA WISŁY.
Willa, 8 pokoi, kuchnia, pralnia elegancko urządzona, położona w lesie, za sezon 1000 K. Właściciel: Bogdan Hoff, Wisła, st. Ustroń, Śląsk austr. 2968 4 10

L. 34997/1908 3082 1 3
B.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na budowę kanału ulicznego do szpitala garnizonowego Nr 15 położonego na gruntach Krowoderskich za ulicą Długą.
Termin wnoszenia ofert oznacza się na dzień **15 czerwca 1908** do 12-tej w południe, do biura dla gruntów poforteczynych **w Magistracie,** gdzie również można przejrzeć dotyczące plany, warunki ogólne i szczegółowe budowy i otrzymać formularze kosztorysów.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
Kraków, dnia 27 maja 1908.
Prezydent miasta:
Leo.

Towarzystwo Bankowe w Podgórzu

zawiadamia, że od wszystkich wkładek oszczędnościowych płaci począwszy od dnia 1 lipca 1908 procent po

5%

obliczając procent ten od dnia złożenia aż do dnia podjęcia. 3067
Podatek rentowy opłaca Towarzystwo Bankowe.
Stan wkładek wynosi 600.000 koron, a stan udziałów 105.000 koron.

Renaisance. — Nowość!!! — Renaisance.

Nowo i z wielkim komfortem została otwartą

Restauracya i Kawiarnia - Grodzka L. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, obsługa à la minut. — Codzień koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów. Orkiestra pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sellera. 2567 9 52

WÓZ
do rozwożenia piwa flaszkowego lub innych przedmiotów, używany, lekki, na oliwnych osiach na jednego lub parę koni, tanio do sprzedania. — Wiadomość u St. Szymika, lakiernika w Krakowie, ul. Niecała 4. 2956 3 3

Kurs wakacyjny

do egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i kupieckiej, składanych w c. k. Namiestnictwie, Wydziale kraj., zostanie otwarty z dniem 25 czerwca b. m. Kurs wakacyjny trwać będzie do 15 października i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) **Rachunkowość państwową.**
2) **Buchalteryę** pojed. i podwójną.
3) **Kaligrafię,** stenografię i język niemiecki.

Opłata za cały kurs wakacyjny wynosi wyjątkowo **80 koron.**
Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat zapewniony.
Wykłady objął rut. egzam. nauczyciel
Henryk Gottlieb
Kraków, ul. Dietlowska 68.
3063 1 4

■ Herbata z Brodów! ■



■ Herbata z Brodów! ■

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
8 zbioru majowego, poleca **handel** 45 100
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . zlr. 1·40
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej 3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. zlr. 0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo . . . . zlr. 3·20



Schichta ekstrakt do prania
nazywa się
„Pochwałą Gospodyń"

Najlepszy proszek mydlany do namaczania bielizny!!

o o o

Wszędzie do nabycia.
Jerzy Schicht, T. A.
Uście n. Ł. (Aussig a. E.) Czechy.
2288 3 5

Skład fortepianów i pianin
Zygmunta Raby
Kraków, ul. św. Jana l. 13.

Wyłączne zastępstwo fabryk krajowych Stingla, Bremitza, Neuburgera, sprzedaje po cenach **bezkonkurencyjnych.**
Przegrane dobrej marki zawsze na składzie. 2085 24 0

---

100 tysięcy 1376 24 0

Metrów siatki drucianej mamy i w tym roku do sprzedania. Ceny wyjątkowo niskie — dostawa najszybsza. Bramy kute, słupki wyrabiamy w własnej fabryce, Biuro techniczne Universum, Kraków, Basztowa 19.

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami
JANA WOLNEGO
przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 145 37 0

!!Baczność kolarze!!



Dla reklamy celem rozpowszechnienia firmy mej w Galicyi dostarczam za 96 K nowych rowerów z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorzędny wyrób z 2-letnią gwar. Używane damskie i męskie po K 40, 50, 60. Świeże płaszcze po K 6, 7 Węże K 3·50 4, i 5. Klucze francuskie 60 h. Wolnobiegi K 15 i 18. Pompy 80 h, pompy nożne K 2, lampy olejne K 1·50, acetylenowe K 3 i 4, puszka Karbidu 50 h, pedały K 3·50, siodła angielskie K 3, torba trójkątna K 1, dzwonki 50 h, dzwonki kołowe K 1·50, oliwiarka 10 h, rączki korkowe 40 h, puszka do naprawek 40 h. Zupełne emaliowanie i niklowanie w ogóle odświeżenie całego roweru K 22. **Wszelkie reperacye** wykonuję starannie i tanio. Nie wymienione dodatki i części składowe po cenach hurtownych! Specyalny katalog o rowerach, maszynach do szycia i dodatkach za darmo. — Wysyłka za zaliczką, na rowery zadatek 15 K. Sprzedaż na raty wykluczona. Skład fabryczny: **A. Weissberga, Wiedeń, II, Unt. Donaustr. 23/B.** (Firma polska). 1873 26 0

Kasa Oszczędności m. Podgórza

zniża z dn. 1 lipca br. stopę procentową od wszystkich wkładek na

4¼%

Podatek rentowy opłacać będzie nadal z własnych funduszów. 2997 3 3

SLAVIA
Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze.

P. T. Pp. członkom sekcyi I. i II. (ubezpieczenia kapitałów na dożycie i na wypadek śmierci), którzy zawarli ubezpieczenia w latach 1869 do 1903 należy się

dywidenda 10%

a przypada na wszelkie ubezpieczenia kapitałów głównego oddziału i połączonych drobnych kapitałów sekcyi I. i II. jakiejkolwiek taryfy, a zatem na wypadek śmierci, na dożycie i na ubezpieczenia posagów dla dzieci.
Pp. członkom, których police są dotąd ważne, a którzy całoroczną premię swoją na 1908 rok już zapłacili, będzie dotyczący 10% wypłacony gotówką, tym zaś, którzy płacą premię miesięcznie, kwartalnie lub półrocznie, będzie dywidenda odliczoną na kwitach premijnych w czasie od 1 lipca do 30 czerwca 1909.
Rezerwowe i gwarancyjne fundusze:

Z końcem 1907 roku	K	41,778.165·—
Dotychczasowe wypłaty	„	97,214.430·97
Za rok 1907 wypłacono 10% dywidendy .	„	256.345·96
Ogółem wypłacono dotychczas dywidendy .	„	2,092.765·53

Najlepszy to praktyczny dowód na korzyść ubezpieczenia się w banku „Slavia" jako towarzystwie wzajemnem.
Przy tej sposobności zwracamy uwagę na dogodne i liberalne taryfy banku „Slavia". Wybór najlepszych taryf asekuracyjnych na wypadek śmierci i na dożycie wysyłamy na żądanie.
W Pradze, w maju 1908.

Generalna Dyrekcya wzajemnych ubezpieczeń „Slavia" w Pradze
przez Generalną Reprezentacyę dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, ulica Kopernika l. 15 a. 3079 1 1

W Pensyonacie im. Sobieskiego

dla uczniów szkół średnich z lepszych domów,
Kraków, ulica Stachowskiego l. 12, II piętro,

są na przyszły rok szkolny już tylko 4 wolne miejsca do zajęcia. **Przymusowa konwersacya niemiecka** pod kierunkiem rodowitego pedagoga Niemca. Codziennie z rana gimnastyka szwedzka. Nadzór nad wychodzeniem ścisły. Jak najtroskliwsza opieka w każdym kierunku zapewniona. Ciągła styczność ze szkołą. Maksymalna liczba wychowanków 12. Szczególnie zakład ten jest odpowiednim dla chłopców fizycznie słabo rozwiniętych, niedokrewnych i t. p. 3040 2 12

Hygiena włosów. Shamoipong Pétrole.

Każda z Pań może dokładniej i prędzej zmyć włosy. W dziesięciu minutach wysychają same. Włosy nie plączą się. Ułatwia trwały sposób fryzowania. Zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów. Pozostawia przyjemny zapach.
Prospekta na żądanie. Hurtownie

WISKIDA REMI
salon fryzyerski
Kraków, plac Maryacki
Filia: ulica Sławkowska

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski